Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9413. *Lwów, piątek 28 listopada 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Wewnątrz numeru przynosimy WYWIAD Marsz. Piłsudskiego.

Japonja znowu zniszczona trzęsieniem ziemi.

Setki osób zabitych, całe miasta zburzone.

Zamach morderczy przy ulicy Wałowej we Lwowie.

ZMIANY W KASIE CHORYCH W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. listopada. (st). W dniach najbliższych oczekiwane są wielkie zmiany **na stanowiskach kierowniczych warszawskiej Kasy chorych.** Zmiany te są wynikiem niezadawalających wyników gospodarki kasowej w ciągu ostatniego roku. Zmiany dotyczą najwyższych stanowisk, mianowicie **komisarza i naczelnego lekarza.** Dotychczasowy komisarz p. **Rożnowski** i naczelny lekarz dr. **Bakun** mają ustąpić. Na stanowisko komisarza jest upatrzony **jeden z lekarzy kasowych dr. Milewski,** a lekarzem naczelnym ma zostać dr. **Bujalski.**

—o—

ZAKAZ WWOZU PAPUG.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. listopada. (st). Do departamentu służby zdrowia w Min. spraw wewn. zwróciło się Min. przem. i handlu z zapytaniem, czy wobec wprowadzonego w r. z. zakazu, może **wydać pozwolenie na wwóz papug.** Departament służby zdrowia wyjaśnił, że zakaz ten w dalszym ciągu obowiązuje i **niema powodu do jego cofnięcia.**



CZWORONOŻNY GOŚĆ HONOROWY.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

KTO OTRZYMA PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ LITERACKĄ?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. listopada. (st). W niedzielę, dnia 30. bm. odbędzie się posiedzenie komitetu w sprawie **rozdzielenia państwowej nagrody literackiej.** Członkami komitetu są: docent **Furmański,** Piotr A. **Hertz,** docent **Kołaczkowski,** Jan **Parandowski,** prof. **Ujejski** i Kazimierz **Wroczyński.** Najpoważniejszymi kandydatami są dwaj poeci: Kazimierz **Wierzyński** i Stanisław **Miłaszewski.**

—o—

LIKWIDACJA SZAJKI BANDYTÓW.

Wilno, 26. listopada. (PAT). Władze bezpieczeństwa zlikwidowały niebezpieczną szajkę bandytów, która dobrze zakonspirowana, **miała kryjówki w lasach,** zaś w okolicznych wsiach mieszkali **agenci tej bandy,** którzy udzielali bandytom niezbędnych wskazówek. Banda grasowała bezkarnie od roku 1928 i **dopiero w tych dniach organom władz bezpieczeństwa udało się ją zlikwidować.** Ogółem aresztowano 12 osób.

—o—

Mniejszość i większość.

Lwów, 27. listopada.

Z ostrej, niepozbawionej zadrażnień, rozgoryczeń i rozczarowań kampanji wyborczej wyszedł Sejm, którego **celem nie może być kontynuowanie walki, rozegranej z wiadomym wynikiem, lecz wyłącznie praca na szerokiej niwie państwowej.** Należy szczególnie powyższy podnieść dziś, gdy stosunki wewnętrzne w naszym nowym Sejmie jeszcze nie ułożyły się, **a wiele możliwości stoi otworem** przed tymi, którzy zechcą wystąpić z inicjatywą.

Jaka będzie sytuacja stronnictw opozycyjnych? Oczywiście w świetle cyfrowego układu trudna, a **właściwie beznadziejna.** Opozycja będzie mniejszością, a jej stanowisko na charakter pracy ustawodawczej pozostanie bez wpływu. Wola większości w każdym wypadku będzie **rozstrzygająca,** a większością tą jest zwycięski Bezp. Blok. Tak wygląda teorja. **W praktyce natomiast** wiele zależeć będzie od tego, jak wzajemnie ustosunkują się do siebie oba odłamy opinji parlamentarnej, a w szczególności **te jej grupy, które formalnie pozostając w przeciwnych sobie obozach, faktycznie we wielu sprawach mogą dojść do zupełnego porozumienia.**

Czy porozumienie takie, do przeforsowania ustaw niepotrzebne, jest pożądane? Tak. Większość przyszłego Sejmu może wprawdzie **o własnych siłach** uchwalić wszystko, co zechce i do czego zwyczajna większość wystarczy, ale **postąpi rozumniej, rozszerzając współpracę tam wszędzie, gdzie ona będzie możliwa.** Zyska na tem **moralna siła ustaw i ich wartość rzeczowa.** Bo oceniając najzupełniej głębokość i fachowość wielu umysłów w szeregach Bezp. Bloku, wiemy równocześnie, że **nie brak i talentów i doświadczeń po stronie opozycji.** Wyzyskanie ich, a przedewszystkiem **uwzględnienie** wyjdzie tylko z pożytkiem dla sprawy.

Ponadto winien Bezp. Blok, układając swój stosunek do innych stronnictw, pamiętać o tem, że wykonanie kapitalnego zadania Sejmu — **zmiany ustroju — nie da się uskutecznić bez poparcia bodaj części ugrupowań z poza Bloku.** Jest to **jedyna realna stawka,** jaką opozycja dysponuje. Przygotowanie warunków pod zyskanie poparcia pewnych ugrupowań opozycyjnych w dziedzinie reformy ustroju zależeć będzie w dużej mierze od tego, **jaka od pierwszych chwil pracy Sejmu wytworzy się atmosfera: walki, czy rzeczowej kolaboracji.**

Bezp. Blok **może** sobie pozwolić na próby porozumienia, ponieważ jest na to dość silny. Opozycja zaś bodaj w swej bardziej umiarkowanej części **musi to uczynić,** jeśli nie chce narazić się na utratę wszelkiego wpływu na tok pracy Sejmu, osiągając w zamian za to ów **zupełnie wątpliwy sukces,** jakim byłoby **ndaremnienie naprawy ustroju** i dalsze przeciąganie kryzysu państwowego. Bo **to tylko** może przynieść bezwzględny i bezkompromisowy duch walki w przyszłym Sejmie.

Oczekując od obu stron **zapomnienia** pewnych szczegółów z bliższej i dalszej przeszłości, apelując do nich **o zawieszenie bezprzedmiotowego antagonizmu,** nie idziemy drogą utopji. Chodzi przecież **nie o zwycięstwo,** które jest faktem dokonanym lecz o pracę dla państwa, o **rozumny stosunek do jego potrzeb,** o przygłuszenie namiętności, które w dobie kampanji wyborczej spełniły swe zadanie i dziś winny ustąpić. Chodzi tylko o **uprzytomnienie** sobie, że i tu i tam są **synowie tej samej ojczyzny,** pragnący — może w różny sposób — jej potęgi i dążący do ugruntowania w niej zasad, najlepiej sprzyjających rozwojowi wszystkich wartości jednego narodu.

Współpraca w tych warunkach jest **tylko funkcją dobrej woli i praktycznego patrjotyzmu.**

Że w tym kierunku zaznacza się wśród opozycji **pewne otrzeźwienie,** na to przybywają z dnia na dzień dowody. Przez dotychczasową ślepą negację przebijają się pierwsze głosy, żądające **rewizji haseł i uczuć,** nie mających obecnie praktycznego zastosowania. Występuje **przesyt walką** i jej beznadziejność. Zarysowują się w pewnych fragmentach opozycji możliwości porozumienia z większością w sprawach, będących **bezspornemi koniecznościami państwowemi.**

Wykorzystanie tych nastrojów na rzecz rozszerzenia większości sejmowej byłoby aktem wysokiej dojrzałości politycznej i zwycięstwem może równie wielkiem, jak to, jakie przyniosły ostatnie wybory.

Reorganizacja ubezpieczeń społecznych.

Scalenie odrębnych instytucyj.

Warszawa 26. listopada. (st) W najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej, dotyczący **scalenia wszystkich ubezpieczeń społecznych z całej Polski.** Kasy chorych, zakłady ubezpieczeń od wypadków, zakłady emerytalne pracowników umysłowych złączone będą **w jedną całość organizacyjną.** Wspólnym organem zarządzającym będzie Izba Naczelna Ubezpieczeń Społecznych, złożona z delegatów wyżej wymienionych zakładów. Dotychczasowe odrębne wkładki ubezpieczeniowe zastąpione będą **jedną wkładką** ogólną nieco niższą od istniejących.

Głównem oparciem zcalonych ubezpieczeń będą Kasy chorych. Liczba ich będzie znacznie zmniejszona w ten sposób, że **małe Kasy powiatowe zostaną zastąpione jedną wielką kasą dla całego województwa lub okręgu.**

Da to poważne oszczędności w wydatkach administracyjnych i personalnych. Na czele Kasy chorych stać będą rady zarządzające w znacznie zmniejszonym składzie dyrekcji i komisji rewizyjnej. **Rady te składać się będą w 1/3 części z przedstawicieli pracowników, 1/3 z pracowników, 1/3 mianowanych przez rząd fachowców.**

Zmiany w rządzie hiszpańskim.

USTĄPIENIE MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Madryt, 26. listopada. (PAT). W łonie gabinetu hiszpańskiego zaszły następujące zmiany: Ministrem spraw wewnętrznych mianowany został **Matos,** na stanowisko ministra robót publicznych powołany został **Estrada,** a na stanowisko ministra sprawiedliwości **Montes Joveller.**

Ustępujący minister spraw wewn. gen. **Marzo** oświadczył dziennikarzom, iż gen. Berenguer zechciał wreszcie wysłuchać jego stałych próśb o zwolnienie go ze stanowiska, **na które,** zda niem ministra, **potrzeba człowieka bardziej doświadczonego w knowaniach politycznych.**

Madryt, 26. listopada. (PAT). Na posiedzeniu Rady gabinetowej gen. **Berenguer** złożył sprawozdanie o przesileniu ministerjalnem, **wywołanem przez ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Marzo.** Rozwiązanie tego przesilenia nie przyczyniło się bynajmniej **do zmiany oblicza gabinetu,** chodziło bowiem tylko o zmianę teki ministerjalnej. Następnie Rada ministrów zatwierdziła nominację **Martineza Accatio na stanowisko podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych.** Po zakończeniu posiedzenia gen. Berenguer oświadczył dziennikarzom, iż poza wymienionemi sprawami Rada ministrów ograniczyła się do wymiany poglądów.

Pogoda w kraju.

Warszawa, 26. listopada. (st). Cała Europa środkowa znajduje się pod wpływem **niżu barometrycznego,** który powoduje duże zachmurzenie, drobne opady i **utrzymuje dość wysoką temperaturę.** Do ocieplenia przyczyniły się masy powietrza, które **napłynęły z południa Europy.** Silniejsze mrozy odczuwa się jedynie na wschodzie i północy Rosji, oraz w Skandynawji. **W Polsce od pewnego czasu trwają regularne przymrozki na północno-wschodnich obszarach.** Dziś rano notowano w Wilnie i Pohulance — 2, w pozostałej części kraju znacznie cieplej. Najcieplej na Pomorzu plus 5 (Gdynia, Bydgoszcz, Toruń). Deszcz padał dziś rano tylko w Pińsku. Warszawa, Lwów, Poznań plus 4, Zakopane — 2, Pińsk plus 1, Kraków plus 2. W górach odwilż. W Zakopanem przy — 2 padał dziś rano deszcz ze śniegiem. W Tatrach pokrywa śnieżna 20 cm. przy tempraturze 0. Przeważa wzrost ciśnienia barometrycznego.

PROJEKT ZBLIŻENIA MIĘDZY FRANCJĄ A WĘGRAMI?

Budapeszt, 26. listopada. (PAT). Na zebraniu legitymistów w miejscowości Nagykanissa wypowiedziano się za tem, aby Węgry zainaugurowały plan porozumienia się z Francją. Niemcy bowiem nie mogą dać Węgrom tego, czego potrzebują one w swojem krytycznem położeniu gospodarczem.

EKSPEDYCJE KARNE W ROSJI SOW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. listopada. (st). Z nad granicy łotewsko-sowieckiej donoszą o **dalszych krwawych aktach terroru ekspedycji karnych przeciwko wsiom,** które nie wydały zapasów zboża władzom. W domach łotewskich, położonych w pobliżu granicy **brzęczą nienstannie szyby od huku wystrzałów armatnich.** Granica oświetlona jest w nocy olbrzymią łuną pożarów, obejmującą wielkie połacie nadgraniczne Rosji.

PARK SAMOCHODOWY POLICJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 listopada. (st) W r. 1927 policja państwowa została wyposażona w 122 **samochody,** w tem 84 osobowych i 38 ciężarowych na całym obszarze Polski. **Obecnie głównej komendzie policji udało się podwyższyć stan ilościowy samochodów do 180 maszyn osobowych, a 50 ciężarowych.**

TANIZNA POLSKIEGO WĘGLA.

Oslo, 26. listopada. (PAT). Koleje państwowe zakupiły 57.500 ton węgla polskiego i 2.500 ton cardiffu, po cenach 11·3 szyl. za węgiel polski i 19·10 i pół szyl. za cardiff. **Zwraca uwagę duża różnica cen za węgiel polski i angielski.** Cały kontrakt na dostawę węgla opiewa na sumę 600.000 kor. Gdyby koleje zakupiły zamiast węgla polskiego najbardziej do niego zbliżony gatunek węgla angielskiego „durham", to **musiałyby nadpłacić 175.000 koron.**

NOWELIZACJA USTAWY SANITARNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. listopada. (st) Min. spraw wewn. opracowuje obecnie nowelę zasadniczej ustawy sanitarnej obowiązującej już przeszło 10 lat. W myśl tej noweli na ministra spraw wewn. przelane będą uprawnienia gen. komisarza walki z epidemjami. Stanowisko to, stworzone w swoim czasie jako niezależne, piastował następnie minister spraw wewn. Obecnie tytularne to stanowisko ulegnie skasowaniu.

NADESŁANE.

Enuncjacja Marsz. Piłsudskiego o zasadach reformy Konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26. listopada. (Z) Marsz. Piłsudski przyjął dziś red. Miedzińskiego i udzielił mu następującego wywiadu:

— Wobec nowej sytuacji pozwalam sobie zapytać, jak Pan Marszałek zapatruje się na sprawę reformy ustrojowej państwa?

— Pan naturalnie zadaje to pytanie w związku z uzyskaną większością w nowym Sejmie. Można powiedzieć, że

jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie.

Wykorzystać to powinniśmy nie dla powtarzania starych błędów, ale dla próby stworzenia normalniejszych podstaw dla prac państwowych. Dlatego też ja osobiście bardzo ciekaw jestem, jak uda się nasza praca, gdy

trzy główne czynniki w państwie: P Prezydent Rzplitej, Rząd i Sejm nie będą się kłócić między sobą,

lecz zgodnie pracować. Wyznam Panu, że wielkie nadzieje w tem pokładam.

Cel główny.

Gdy starannie unikać będziemy jak mówię, błędów przeszłości, możemy dojść w ciągu najbliższych lat do ustalenia sytuacji w Polsce i wielkiej rozbudowy jej wewnętrznej pracy i mocy. Jako główną zaś pracę, która stać musi na czele wszystkich innych, stawiam nie co innego jak zmianę Konstytucji i bardzobym chciał, aby unikano prób zaciemniania tej pracy za pomocą zwykłej — niestety — u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej, chwiejących się stale jak pogoda w listopadzie.

Zmiana Konstytucji według projektu BB

Chciałbym wobec tego powiedzieć Panu swoje zdanie o dotychczasowych próbach BB. w tym zakresie. Znanem jest Panu, jako dawnemu członkowi tego klubu, że usiłował on już kilka razy w przeszłym Sejmie zainicjować sprawę zmiany konstytucji i czynił to dość bohatersko, pomimo zgiełku, wrzawy i nonsensów przez przeszły Sejm czynionych. Jako dziedzictwo klub BB ma za sobą swój projekt zmiany konstytucji, wniesiony do przeszłego Sejmu.

Wyznanie.

Muszę stwierdzić, że klub usilnie się starał o pociągnięcie mnie osobiście do tej pracy. Nie mogę też nie powiedzieć że ja równie usilnie starałem się tej pracy uniknąć dla tej poprostu zwyczajnej przyczyny, że

nie czuję się uzdolnionym do formułowań prawnych w jakiejkolwiek kwestji

i że jestem człowiekiem, który może zawsze za Napoleonem powtórzyć: „j'ame les choses bien faites“ — lubię rzeczy dobrze odrobione. Nie chciałem pomimo starań klubu brać osobiście udziału w wypracowaniu wielkiej liczby paragrafów, z których się konstytucja składa. Praca ta bowiem mnie bardzo nuży i nigdy nie próbowałem nawet być zadowolonym z tej pracy.

Niestety, nie mogę powiedzieć, żebym zdołał uniknąć w zupełności tej pracy, gdyż komisja, która wypracowała ten projekt, w ostateczności wydelegowała mego rodzonego brata, który był głównym referentem projektu Konstytucji w Sejmie, aby ten przynajmniej się porozumiał ze mną. Z prawdziwą biedą się na to zgodziłem. Pamiętam żywo tę chwilę, kiedy

mój brat przyszedł do mnie z napełnioną papierami teką.

Pamiętam, jak z przerażeniem patrzyłem na grube zwoje papieru i ze strachem myślałem, co też ja biedny z tem będę robił. A brat mój spokojnie nałożywszy okulary na nos, powiedział, że nie uwolni mnie od siebie, dopóki przynajmniej dużej części z nim nie przepracuję. Wzdychałem jak wieloryb na myśl, że miałbym siedzieć tak długo i mieć do czynienia z tyln paragrafami.

Niechęć do dotychczasowej Konstytucji.

Przedewszystkiem oświadczyłem, że mi się bardzo niepodoba postanowienie klubu wzięcia za podstawę dotychczasowej Konstytucji, że rozumiem optymizm panów posłów, którzy sądzili, że w ten sposób ułatwią przejście chociażby części zmian konstytucyjnych, mając do czynienia z coraz bardziej zbierającą się w jedną masę t. zw. opozycją.

Najważniejsza wada.

Dalej zaś odrazu powiedziałem, że istniejąca obecnie Konstytucja niewiadomo po co i na co ubrała się w pieluszki dziecinne, czyniąc wstępy złożone z samych pryncypiów i samych jakoby zasad, podczas gdy właściwie

Konstytucja ma zawierać tylko coś w rodzaju układów, coś w rodzaju kontraktów pomiędzy trzema głównemi sprężynami,

poruszającemi centralę państwową, coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych pomiędzy temi trzema sprężynami. Gdyż główną wadą dotychczasowej Konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcyj pomiędzy Prezydentem, Rządem Sejmem a Senatem tak, że cała Konstytucja ułożona jest jakby tylko na to, aby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili. Dlatego też oświadczyłem, że przeszkadzać pracy tak potrzebnej dla państwa nie będę i że będę żądał tylko pewnych rzeczy, które mnie się wydają jako konieczne Konstytucji.

W ten sposób odbudowałem dość dużo z tych pryncypiów i zasad ogłaszających jak gdyby „prawa człowieka“, które to prawa i ogłaszanie ich miały może sens w odległych bardzo czasach, gdy zresztą przy ogłaszania praw człowieka, skracano o głowę całe masy ludzi.

Ograniczenie przywilejów poselskich -- zagadnieniem naczelnem.

Główną zmianą, którą wprowadziłem do projektu konstytucji jest ta, której dałem wyraz prawie natychmiast po rozwiązaniu Sejmu, t. zn. zaniechanie nonsensowego immunitetu sądowego dla panów posłów. Zażądałem, aby do projektu konstytucji wprowadzono paragraf, który

przyrównuje posła w tej dziedzinie do zwyczajnego obywatela państwa,

twierdząc, że koło tego nowego paragrafu skoncentrować się musi z czasem cała walka t. zw. „opozycji“ i że radykalna naprawa w tej właśnie dziedzinie wartą jest całego mnóstwa innych paragrafów, z których konstytucja się składa.

Żądałem zaś tego z całą stanowczością, gdyż demoralizacja wprowadzona przez brak takiego paragrafu wydawała mi się największą biedą Polski.

Niestety przy chęci trzymania się jako podstawy dotychczasowej konstytucji nie zdołałem w projekcie BB. wprowadzić tak pożądanego ścisłego podziału pracy pomiędzy te trzy główne sprężyny poruszające maszynę państwa. Dlatego też teraz chciałbym poświęcić słów parę przynajmniej głównym punktom moich dezyderatów.

„Główne punkty moich dezyderatów“.

Zatrzymam uwagę pana i pańskich czytelników na jednej specjalnie dziedzinie pracy państwowej. Jest nią

przesada prawna zawarta w pojęciu o ustawodastwie.

Wszystkie próby określeń w tej mierze czynione przez prawników nie rozgraniczają należycie dziedzin wymagających istotnie norm ustawodawczych od tych zjawisk życia powszechnego, które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rządowemi, posiadającemi większą możność i łatwe przystosowanie się do życia. Dlatego rozszerzany bywa zakres tego ustawodawstwa tak, że życie może być zatrzymane przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Zarazem zaś utrzymuje się dowolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi to wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Ustawa czy rozporządzenie.

Jeżeli pan zechce zastanowić się nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywołanemi nie przez co innego jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie pan łatwo mus wzrostu przepisów związanych z ciągłemi zmianami tego życia powszechnego. Niekiedy proszę Pana myślę z przerażeniem o tem, jak

ludzkość zdąża do wytworzenia przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety, przepisowego dziecka.

Takiem mnóstwem przepisów obowiązujących otoczone jest życie.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia się z nimi, to

ujrzymy całą trudność ustawo

dawczego traktowania tych spraw.

Gdy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów nie zna i które wymagają rozmaitych praw daleko sięgających przepisów, czy wzmagający się w sposób niezwykły ruch samochodów, czy rozwój elektryczności, czy wreszcie rozwój pedagogji i jej wymagania w szkołach, wszędzie znajdzie Pan jedno i to samo. Potrzeba przepisów obowiązujących tych ludzi wzrasta niezmiernie szybko.

Przepisy zaś wymagają giętkości bardzo daleko idącej.

Wreszcie ustawodawstwo nie może ani się śpieszyć, ani nie może nadążyć technicznie w dostatecznej mierze. Nie można też wnosić doń nieujednostajnionego elementu pracy parlamentarnej, tj. polityki bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki i samej wartości przepisów. Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego.

Japonja znowu zniszczona straszliwem trzęsieniem ziemi.

Setki ofiar w ludziach. - Całe miasta zburzone.

Tokio, 26 listopada. (PAT). **Trzęsienie ziemi, które nastąpiło dziś około godziny 7 rano, spowodowało wielkie szkody na znacznej powierzchni, obejmującej głównie okręg Szizuoka, położony o 100 mil na południe od stolicy. Liczba ofiar w ludziach przewyższa 1000 osób, z czego zabitych jest z górą 200. Okropność katastrofy powiększyły jeszcze pożary, od których ucierpiały najwięcej miejscowości Numczu, Nagato, Ito i Atani. Miejscowość kąpielowa Hakonemaszi, która zniszczona była już raz w roku 1923, uległa ponownemu zniszczeniu. Miasto Miszoma na półwyspie Izu, zostało częściowo zniszczone przez dzisiejsze trzęsienie ziemi. 15 osób poniosło śmierć, wiele jest rannych.**

Tokio, 26 listopada. (PAT). **Według ostatniego komunikatu urzędowego, liczba zabitych przy trzęsieniu ziemi w okręgu Szizuoka wynosi 187 osób, podczas gdy dzienniki podają liczbę 219 zabitych.**

W okolicach Miszoma, które było ośrodkiem katastrofy, odczuwano przeciętnie, od dnia 10. bm. — 300 wstrząśnień drobnych dziennie, pod czas gdy obserwatorjum centralne podaje, iż od dnia 7. listopada rejestrowano codziennie w rejonach miejscowości kąpielowej Ito około 1500 wstrząśnień dziennie. W Ito pożar nie został jeszcze stłumiony. Panuje obawa, iż w okręgach Szuzinzi, Ovito, Szimoda i Hakoni wyrządzone zostały również znaczne szkody, lecz z powodu przerwy komunikacyjnej, brak dotychczas wszelkich wiadomości. W Atani wytrysnęło źródło wody gorącej, które bije na znaczną wysokość.

Powszechny niepokój budzi los 300 robotników, pracujących w pobliżu Atani, w tunelu, do którego wejście zostało zasypane.

Obserwatorjum centralne oglasza, iż główne trzęsienie ziemi trwało około 30 minut.

Batawia, 26 listopada. (PAT). **Wulkan Merapi na Jawie, który wykazywał wzmożoną czynność od dnia 23 bm., wyrzucił wczoraj znaczną ilość lawy która zalała dolinę na przestrzeni 8 klm. W czasie wybuchu słychać było silne pomruki podziemne.**

Przykład konkretny.

Jako przykład komedji prawnej przytoczyć Panu mogę treść jednego z dekretów p. Prezydenta Rzplitej, który wymagał specjalnego punktu porządku dziennego na Radzie Min., położenia podpisów przez wszystkich panów ministrów co do jednego w pewnej, bardzo prostej sprawie, w której przecie nikt prócz specjalistów głosu zabierać nie może.

Chodziło mianowicie o uregulowanie norm, któremi się kierować mają inżynierowie przy budowie kolei. Minister komunikacji chciał bowiem wyzyskać czas braku Sejmu dla ujednostajnienia w Polsce różnych przepisów, pochodzących z okresu trzech zaborów.

Chodziło o pomiary przestrzeni, które w jednym zaborze liczone być musiały od środka toru, w drugim od szyny jednej do drugiej, w trzecim od granic posiadłości kolejowej. Niechybnie chodziło tu o rozszerzenie lub zwężenie pewnych praw kolei, ale rozwiązanie takiej kwestji nie może być inne niż czysto techniczne. Utrzymywanie zaś rozmaitych przepisów w tym samym przedmiocie musi wywołać zamieszanie.

Z tego jednak małego przykładu Pan zrozumie,

ile szkód i ile nonsensów wytwarza brak określonego podziału funkcyj państwowych pomiędzy te trzy główne sprężyny,

o których mówiłem. Niema wątpliwości, że takich przykładów przytoczyć mogę tysiące, a owe właśnie przepisy stanowią główną pracę rządu i zajmują najwięcej czasu panom ministrom.

Formalistyka prawna.

Nie będę Pana zatrzymywał, mnożąc przykład za przykładem i opisując troskę wszystkich ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swej pracy niemożliwościami najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich pracach technicznych, jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowem, chociażby ubocznie, pomimo, że najczęściej chodzi o zmianę nie całości, ale tylko niektórych szczegółów. Co do mnie,

cały czas namawiałem panów ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego,

szukając wyjścia w ułożeniu słów, tak, ażeby nigdzie i nikogo nie zaczepić.

Twierdzę zawsze przytem, że zajmowanie się nie tylko Sejmu lecz nawet Rady Min. takiemi punktami porządku dziennego jest niesłusznem i niepotrzebnem, gdyż Rada Min. tak samo nie składa się z ludzi mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji.

Niestety na drodze zawsze stał prawnik, który chociaż łysawy wyrywał sobie włosy z głowy.

Naturalnie, że dla wybiegów prawniczych zawsze jest otworzona droga, ale jednak ogromna bieda państwa wynika nie skądinąd jak z braku jakichkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej, pomiędzy Prezydentem, Rządem a Sejmem.

Niech mi Pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że „panowie b. posłowie dążyli do tego, by być nietylko nad Prezydentem, ale i nad szoferem, nad inżynierem i nad konduktorem“, to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli. Pamiętam dobrze, jak b. premjer p. Świtalski śmiał się mówiąc o dyskusjach nad votum zaufania dla niego, że on z pod dziwem słuchać musi tej dyskusji, która w 9/10 nie dotyczy zupełnie jego pracy. Konieczna więc wydaje mi się i musowa praca Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej, w kwestji przed miotów i objektów każdej pracy koniecznem jest zwolnienie Sejmu od zajmowania się wszystkiem, pozostawiając wolną rękę nie komu innemu, jak Rządowi w całem mnóstwie przepisów obowiązujących, a obejmujących niestety tak szeroko życie codzienne ludzi, gdy ten, jak powiadam, wzrastający „technicyzm“ życia zmusza do uczynienia z ludzi przepisowego mężczyzny, przepisowej kobiety i przepisowego dziecka.

Ścisłe określenie kompetencyj sejmu zagadnieniem całego świata.

Nie będę przedłużał tej kwestji. Zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nie tylko naszą, polską, ale i całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu. Wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada Sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciw samowładztwu w tej dziedzinie, gdyż dziedzina istotna Sejmu musi być najbardziej może nieokreśloną i najbardziej nie poddającą się określeniu — dziedziną polityki. Dlatego też Sejm i prawnicy dużo nałamać sobie głowy muszą, by linję praw i obowiązków rządu określić z jednej strony jak najostrzej, aby się ustrzec wpływu polityki na technikę, z drugiej strony uregulować linję demarkacyjną tak, aby nie kłótnie wprowadzić w nasze życie.

Pozostawiam następną ważną dziedzinę, mianowicie pracę jedynego suwerena w Polsce p. Prezydenta Rzplitej do omówienia innym razem.

Ważne decyzje klubu B. B.

DR. ŚWITALSKI DESYGNOWANY NA MARSZAŁKA SEJMU, WOJ. RACZKIEWICZ NA MARSZAŁKA SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 26 listopada. (Z) Wśród wielkiego zainteresowania odbyło się dziś posiedzenie klubu BB. Od dłuższego czasu oczekiwane decyzje co do obsadzenia stanowisk Marsz. Sejmu i Senatu zostały ostatecznie ułożone i ujawnione na dzisiejszem posiedzeniu pierwszem plenarnem klubu BB

Na posiedzeniu tem usłyszał klub od dotychczasowego prezesa płk. Sławka, jakie są decyzje czynnika miarodajnego poczem ujął decyzje te w formalną uchwałę.

Prezesem klubu został płk. **Sławek.** W związku z naszem doniesieniem o objęciu przez płk. Sławka gabinetu w chwili, gdy zrzeknie się go Marsz. Piłsudski, należy tłumaczyć w ten sposób, że **płk. Sławek po zamianowaniu odda przewodnictwo klubu swemu następcy płk. Kocowi,** lub — jak się dziś wyłoniła nowa kandydatura — **Janowi Piłsudskiemu.** Pierwszym wiceprezesem został poseł **Jędrzejewicz** (dyrektor departamentu administracyjnego MSZ.), drugim wiceprezesem poseł **Hołówko** (naczelnik wydziału wschodniego MSZ.). Wiceprezesem na Senat sen. **Targowski** (b. naczelnik wydziału prasowego MSZ.), sekretarzem klubu został b. poseł **Podoski** (sędzia).

Na Marszałka Sejmu klub — jak donosiliśmy — desygnował ostatecznie posła dra Kazimierza Świtalskiego, b. Premjera, na Marszałka Senatu desygnował klub sen. Raczkiewicza, obecnego wojewodę wileńskiego.

Płk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił pokrótce zasady pracy klubu BB. i podał do wiadomości członków klubu szereg informacyj technicznych.

Ożywienie na Giełdzie warszawskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. listopada. (st). Na warszawskiej giełdzie akcyjnej panuje ruch **coraz większy, zainteresowanie silne.** W tych dniach zostały dopuszczone do obrotów giełdowych 8% obligacje funtowe **Widzewskiej Manufaktury,** oraz świadectwa tymczasowe na akcje IV. emisji **Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu** w ilości 130 tys. sztuk, nom. wartości 30 zł. każda. Akcje te zostały wydane dotychczasowym akcjonarjuszom **bezpłatnie** w stosunku 1 akcja IV. emisji za każde 4 akcje poprzednich 3 emisyj.

Dekret o utworzeniu przedsiębiorstwa

„Polskie koleje państwowe“ jest już przygotowany.

Lwów, 27. listopada.

Trwające od dłuższego czasu prace **nad nowym ustrojem prawnym Polskich Kolei Państwowych zostały już całkowicie ukończone** i w podpisie u p. Prezydenta Mościckiego znajduje się **dekret, nowelizujący ustawę z dnia 24. września 1926 r. o „Przedsiębiorstwie Polskich Kolei Państwowych“.** Sprawą tą zajmowała się szczegółowo na jednem z ostatnich posiedzeń Rada Ministrów, ustalając **ostateczny tekst projektu noweli.**

Ustawa z dnia 24. września 1926 r. nie weszła w życie i komercjalizacja kolei, aczkolwiek zasadniczo zdecydowana wśród kierowniczych czynników państwowych, **nie mogła doczekać się urzeczywistnienia.** Przytem rząd stanął na stanowisku, że w naszych warunkach **nie może być mowy o całkowitem skomercjalizowaniu kolei,** t. j. o zorganizowaniu przedsiębiorstwa kolejowego wyłącznie na zasadach handlowych, lecz muszą być uwzględnione **momenty natury ogólnopaństwowej** i te zadania gospodarcze, jakie ma do spełnienia kolej. Dlatego też zaszła konieczność odpowiedniego **zmodyfikowania ustawy** z dnia 24. września 1926 r. tak, aby stopniowo zorganizować koleje państwowe w odrębne przedsiębiorstwo, któreby z jednej strony **upodobnione było do przedsiębiorstwa handlowego,** a z drugiej uwzględniło potrzeby gospodarcze kraju. W myśl tych założeń dekret Pana Prezydenta Rzplitej nowelizujący ustawę z roku 1926 ma powierzyć zarząd prowizoryczny Polskich Kolei Państwowych, ich majątku i funduszów wyodrębnionemu przedsiębiorstwu pt. „Polskie Koleje Państwowe“, które stanowić będzie **odrębną jednostkę prawną.** Głównym zarządcą przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ będzie **minister komunikacji.** Przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe“ posiadać będzie **własną hipotekę** i w tym kierunku zostały już podjęte odpowiednie kroki prawne. Ma to zasadnicze znaczenie dla przedsiębiorstwa kolejowego, gdyż pozwoli mu **zaciągać różne zobowiązania finansowe** tak krótkoterminowe, jak i długoterminowe, bez potrzeby uciekania się do zgody Ministerstwa skarbu.

W setną rocznicę powstania listopadowego

Odezwa do obywateli m. Lwowa.

Lwów, 27. listopada.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Obywatele! Z posiewu krwi bohaterskiej powstała wolność nasza i Odrodzenie Ojczyzny. Jednym z tych, który ochotnie oddał swe życie dla Polski był **żołnierz 1830 roku.**

My więc jako to szczęśliwe pokolenie, któremu danem jest korzystać z owoców przez wiek cały przelewanej krwi winniśmy w wiekopomną **Rocznicę Powstania Listopadowego** oddać cześć i złożyć hołd najwyższy pamięci bohaterów z pod Olszyny, Wawru, Stoczka i Ostrołęki.

Obywatele! Jak jeden mąż stańmy do apelu i w serdecznem skupieniu się **uczcijmy Setną Rocznicę Powstania Listopadowego.**

Prezydjum Komitetu Honorowego:

Arcyb. ks. dr. B. **Twardowski,** Arcyb ks. dr. J. **Teodorowicz,** dr. Br. **Nakonecznikow-Klukowski,** Insp. Armji Generał J. **Rómmel,** Prezydent inż. J. **Brzozowski,** Gen. Brygady B. **Popowicz,** dr. K. **Bartel,** prof. dr. St. **Witkowski,** prof. dr. **Weigel,** prof. dr. F **Janowski.**

Komitet Wykonawczy:

Gen. Bryg. Bolesław **Popowicz,** przewodniczący, dr. Wawrzyniec **Kubala,** II przewodniczący, dr. Karol **Badecki,** przew. Sekcji wystawowej, dr. Eugeniusz **Barwiński,** przew. Sekcji odczytowej, gen. Walerjan **Czuma,** przew. Sekcji organizacyjnej dr. Kazimierz **Hartleb,** przew. Sekcji wydawniczej, Zygmunt **Kurczyński,** przew. Sekcji artystycznej, dr. Marc. **Paneth,** przew. Sekcji finansowej, Bronisław **Laskownicki,** Zygmunt **Fryling,** Michał **Rolle,** Sekcja prasowa. — Sekretarjat: Marjan **Dzięidzielewicz,** Tadeusz **Łaba,** kpt. Włodz. **Statkiewicz.**

*

Komitet Główny uroczystości Powstania Listopadowego nadesłał Miejskiemu Komitetowi we Lwowie kilka tysięcy broszur pióra **Stanisława Szpotańskiego.** Broszura ta bogato ilustrowana obejmuje popularnie przedstawione dzieje powstania. Cały dochód z tej broszury przeznaczony jest na pobudowanie mauzoleum na pobojowiskach bitw pod Olszyną i Ostrołęką. Broszury po cenie 30 groszy są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni TSL. przy ul. Batorego 32.

*

W sobotę 29. bm. jako w dniu 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego, odbędzie się w gminnej Synagodze postępowej (Templum) przy ul. Żółkiewskiej o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo.

*

Nalepki z okazji obchodu 100-nej Rocznicy Powstania Listopadowego nabywać można po 10 gr. w sklepach: aptece dra Poratyńskiego, p. Kistryna, apteka Sładowskiego, Kolektura Halicka 16., sklep „Białego Orła“, apteka Łazowskiego, apteka przy ul. św. Anny, apt. na Łyczakowie, apt. Oberlandera, apt. Piłeckiego, apt. Dobrzańskiego, w kiosku L. O. P. P., firma Krawiański, Hawranek Zwolińskiego, Łopuszańskiego, Hosterowej, Głogowskiej, Zakopane, cukiernia Zaleski, W. Musiałowicz, Sarmacja, Endersa, Berlińskiego, Książkiewicza, Kozłowskiego, Osolińskiego Ożmińskiego i w księgarni **T. S. L.** przy ul. Batorego **32.**

Nowa olbrzymia akcja dumpingowa

BOLSZEWICY OBIECUJĄ ZALAĆ EUROPĘ TANIEMI WYROBAMI SWOJEGO PRZEMYSŁU.

Lwów, 27 listopada.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki mimo groźnej sytuacji wewnętrznej, a może właśnie z tego powodu, postanowił rozpocząć **nową olbrzymią kampanję dumpingową,** tym razem obejmującą **wyroby przemysłu sowieckiego.** Ponieważ dalsze prowadzenie dumpingu zbożowego i innych surowców stało się niemożliwe (w ostatnich dniach nawet rozpoczęto kupno większej ilości zboża zagranicą), postanowiono dać Europie burżuazyjnej **dowód powodzenia „piatiletki“** w postaci zalewu różnych krajów, m. in. Polski, **wyrobami różnych „gałęzi“ przemysłu.**

W pierwszym rzędzie uchwalono przenieść w stan „izolacji“ przemysłowej **100 fabryk tekstylnych,** których produkcja została przeznaczona wyłącznie **na eksport.** Celem umożliwienia kalkulacji handlowej wybrano w tym celu fabryki, znajdujące **się w pobliżu portów morskich.** Fabryki te obsadzono specjalnym personalem technicznym i robotniczym, a surowce dla tych fabryk **wydaje się poza kolejką.** Nowa akcja dumpingowa prócz manufaktury obejmie w dalszym ciągu **przemysł wyrobów gumowych, ze szkła, żarówki do oświetlenia** i t. d. Ceny towarów dumpingowych ustalono w ten sposób, by można je sprzedawać w krajach importowych o 30 proc. taniej od cen miejscowych. Dla realizacji tego planu utworzono przy najwyższej radzie gospodarstwa ludowego **specjalne oddziały,** jak np. polski, angielski. Wyroby, przeznaczone dla cudzego kraju, będą przygotowywane wedle wzorów, sprowadzanych właśnie z tych krajów. Na sfinansowanie tej nowej akcji przeznaczono 300 miljonów złotych rubli.

Sukcesy b. artystów opery lwowskiej.

Lwów, 27. listopada.

W Bydgoszczy odbyła się w ubiegłym miesiącu inauguracja nowej placówki operowej z współudziałem p. Janiny Okońskiej jako primadonny. W „Dniu Bydgoskim“ z dnia 29. października pisze sprawozdawca muzyczny: „Rola tytułowa (Violetta Valery), jedna z najtrudniejszych w repertuarze operowym spoczęła na barkach świetnego nabytku naszej sceny, b. primadonny opery lwowskiej p. J. Okońskiej. Artystka ta o dużym uroku kobiecości, operująca nader dźwięcznym o pełnym voluminie sopranem, dużą kulturą i techniką śpiewaczą, tak stroną wokalną jak aktorską, a przedewszystkiem swą nieprzeciętną muzykalnością oczarowała słuchaczy“.

W „Dzienniku Bydgoskim“ z dnia 29 października czytamy: „Violettą Valery była co dopiero zaangażowana p. Janina Okońska, dawniej primadonna opery lwowskiej. Artystka posiada świetną koloraturę, śliczną barwę głosu, technikę mistrzowską, przytem ujmujące warunki zewnętrzne. Są to przymioty rzadko kiedy spotykane razem. Nasza primadonna święciła na premjerze trjumfy, obdarzano ją prześlicznymi kwiatami i oklaskiwano owacyjnie“.

W innych stronach świata — na scenach niemieckich — cieszy się równocześnie niezwykłem powodzeniem p. Juljusz Kurzbard, b. artysta opery lwowskiej. (Przed laty uczeń maestra A. Dianni'ego). Recenzent „Teplitzer Zeitung“ pisze dosłownie o interpretacji partji Arcezjusza w operze d'Alberta „Zamarłe Oczy“: „Dojrzały artysta J. Kurzbard udowodnił ponownie, że jest nie tylko śpiewakiem obdarzonym smakiem artystycznym, ale też inteligentnym aktorem. Jego ciepły i wyszkolony głos posiada zdolność wydobywania dramatycznych akcentów oraz momentów o porywającym liryźmie, nie pozostawiających już nic do życzenia“. — W innem sprawozdaniu wyraża się referent muzyczny pochlebnie o kreacji p. Kurzbarda: „Pełen kultury zwyciężca na polu wokalnem, którego każde słowo tchnie życiem. Artysta, który wraz z tonami podaje przeżycia, i porywa słuchacza, ponieważ śpiew jego wypływa nie tylko ze studjów, tylko z naturalnego odczucia i z prawdziwego zrozumienia sztuki. Postać Arcezjusza przewyższała pod względem wokalnym i aktorskim wybitnie poziom prowincjonalnych kreacyj.

Z niemniejszym zachwytem wyrażają się też niemieccy sprawozdawcy o kreacjach p. J. Kurzbarda w operach Verdi'ego.

(f. n.)

W duraki...

MASOWE ZWALNIANIE WYŻSZYCH OFICERÓW SOWIECKICH W ZWIĄZKU Z OSTATNIMI WYPADKAMI W ROSJI.

Lwów, 27 listopada.

W ostatnich numerach pism sowieckich znajdujemy szereg informacyj, niewątpliwie stanowiących charakterystyczne **echa tajemniczych wypadków na Kremlu.** A więc dowiadujemy się, że dowódca **18 korpusu armji czerwonej Ostrecow,** znany ze swego wrogiego stanowiska wobec Blüchera, **został odwołany z Syberji i przeniesiony do stolicy, do dyspozycji Woroszyłowa.** Równocześnie zwolniono bez nadania innego stanowiska **gen. Łapina, szefa sztabu Blüchera,** który ostatnio był dowódcą 19 korpusu w Chabarosku. Ogłoszono również **zwolnienie dowódcy 2 korpusu w Moskwie Lewiczewa,** oraz dowódcy 5 korpusu (w Odesie) **Grjaznowa.** Dalej dowiadujemy się, że wydalono ze służby szefa remontu kawalerji czerwonej **gen. Bielenkowicza.** Co do tego zwolnienia, to jako przyczynę podano, iż Bielenkowicz przedłożył Woroszyłowi relację, w której stwierdza, że obecny kurs polityki **rządowej uniemożliwia zaopatrzenie armji czerwonej w potrzebną ilość koni.**

Potwierdza się również wiadomość o usunięciu ze stanowiska dowódcy okręgu leningradzkiego **Tuchaczewskiego** (znanego z czasów wojny polsko-sowieckiej).

Prasa moskiewska również przynosi wiadomość o wykryciu w Tagarodzie i Piatigorsku spisków kontrrewolucyjnych **wśród działaczy komunistycznych.** Donosi również, że w Torsz ke rozstrzelano **11 urzędników pod zarzutem sabotażu i spekulacji.** Informacje powyższe, zaczerpnięte z prasy sowieckiej, potwierdzają całkowicie doniosły charakter ostatnich wypadków, zaszłych w armji sowieckiej.

Gabinet Rzeszy chce zażądać

Zwołania specjalnej sesji Ligi Narodów

z powodu wypadków na Górnym Śląsku.

Berlin, 26. listopada. (PAT). **Biuro Conti podaje, iż w związku z wypadkami na Górnym Śląsku, gabinet Rzeszy rozważa kwestję prawną, czy możliwe jest na podstawie przedłożonego materjału zgłoszenie wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.**

Szał nienawiści do Polaków

rozpętała prasa w Niemczech.

MANIFESTACJE NACJONALISTYCZNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. listopada. (Z). Z Berlina donoszą: Frakcja narodowych socjalistów w Reichstagu, oraz partja państwowa w sejmie pruskim wniosły interpelację w sprawie kroków, **jakie rządy Rzeszy i Prus podjęły w związku z zajściami przedwyborczemi na polskim Górnym Śląsku.** Obrady gabinetu w sprawie zajść w Brzeziu będą w Berlinie jeszcze prawdopodobnie kontynuowane. Prasa nacjonalistyczna prowadzi nieustannie swój **atak przeciwko opinji Polski zagranicą.** Dzienniki nacjonalistyczne domagają się odwołania wojewody Grażyńskiego, oraz rozwiązania Związku Powstańców Śląskich. **Zdaniem niemieckich kół, ukaranie urzędników w Brzeziu nie może być uważane za dostateczną satysfakcję.** Na terenie Śląska Opolskiego prasa niemiecka podburza przeciwko Polsce. W nadchodzącą niedzielę odbyć się mają w Gliwicach i Raciborzu **manifestacje antypolskie,** w których wezmą udział wszystkie organizacje polityczne i związki wojskowe.

W związku z powyższem prasa warszawska atakuje w ostry sposób **korespondenta warszawskiego „Berliner Tageblatt" Dubrowicza** i zwraca uwagę, że „Berl. Tageblatt" jest pierwszym, który prowadzi powyższą kampanję. P. Dubrowicz przed kilku tygodniami wygłosił w Berlinie odczyt o t. zw. **akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej.** Miarą zainteresowania czynników międzynarodowych sytuacją wytworzoną na Górnym Śląsku jest fakt, że **dziś wieczorem przybył do Warszawy p. Calonder,** prezes komisji mieszanej dla Górnego Śląska. P. Calonder odbędzie konferencję z min. Zaleskim.

CHCĄ ZETRZEĆ ŚLADY POLSKIEGO POCHODZENIA.

Berlin, 26. listopada. (PAT). Partja niemiecko - narodowa śląska niemieckiego wystąpiła ponownie do samorządów komunalnych z inicjatywą zmierzającą do zmiany nazw miejscowości polskich na niemieckie.

Proste wyjaśnienie p. Calondera.

Katowice, 26. listopada. (PAT). Prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska Calonder ogłosił następujący komunikat:

W piśmie „Ostdeutsche Morgenpost" Nr. 328, opublikowano skierowany do mnie list otwarty Związku niemieckiego, w którym Związek ten wzywa mnie do wypełnienia obowiązku. Nie widzę powodu do udzielania na tę skargę odpowiedzi. Zarówno mniejszość polska jak i niemiecka może zawsze liczyć na ochronę z mojej strony. W tem samem piśmie wzywa się mnie do poczynienia kroków, aby **Górny Śląsk polski zwrócono Niemcom.** Tę insynuację, która **obraża uczucia obowiązków prezydenta komisji mięszanej, odpieram z oburzeniem. Obecna granica jest naturalną podstawą mojej misji.** Podp.: **Calonder.** — Katowice, 26. listopada 1930.

KOMUNIKAT OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Katowice, 26. listopada. (PAT). Okręgowa komisja wyborcza nr. 39 w Katowicach komunikuje:

W „Kattowitzer Zeitung" z 26. listopada br. nr. 274 pojawił się artykuł pt.: „Wunder über Wunder", w którym autor twierdzi, że dziesiątki tysięcy głosów niemieckich unieważniono bezpodstawnie.

To przedstawienie sprawy jest niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Prawdą jest, że były to albo głosy unieważnione wskutek oddania kopert pustych, albo oddania na listy nieważne przy wyborach do Senatu. **W jednym tylko wypadku przy obliczaniu głosów w Kozłowej Górze w pow. Tarnowskie Góry** zauważono, że wśród stu głosów nieważnych, znajduje się 46 kartek oddanych na niemiecką listę nr. 12, lecz przedartych i pomiętych. Komisja okręgowa przywróciła jednak ważność wszystkich 46 zmiętych i podartych kartek, oddanych na listę niemiecką.

Wreszcie również zarzut jakoby z niektórych obwodów mieli być niemieccy mężowie zaufania usunięci, jest nieuzasadniony, jedynie w obwodzie Nr. 17. w Katowicach, na członka komisji obwodowej Pawła Rellego wpłynęło doniesienie, że uprawiał on w lokalu wyborczym niedozwoloną agitację za listą niemiecką i z tego powodu musiał być usunięty

NIEZNANY KŁUSOWNIK POSTRZELIŁ KUPCA.

Katowice, 26. listopada. (PAT). Urząd wojewódzki w Katowicach ogłasza: Prasa niemiecka z dnia 24. i 25. bm. podała wiadomość o zamordowaniu **kupca Klemensa Bergera** z Wodzisławia, nadając wiadomości tej, z uwagi na przynależność Bergera do mniejszości niemieckiej, charakter aktu terroru politycznego. Podaje się, że omawiany wypadek przedstawia się następująco:

Dnia 22. listopada br. w godzinach wieczornych przebywali w gospodzie w powiecie rybnickim górnik **Berger Klemens** i **Bizek Robert,** skąd znajdując się w stanie pijanym, udali się do mieszkania **Bizeka.** Na życzenie żony Bizeka wyszli obaj z mieszkania **w celu poszukiwania kaczek, które oddaliły się z podwórza.** W oddaleniu około 2 km. od domu, padł strzał, który **ugodził Bergera wb rzuch, raniąc jednocześnie Bizeka w lewą rękę.**

Po strzale Bizek, Niemiec, **pozostawił Bergera,** a sam udał się do domu. Rannego Bergera dopiero następnego dnia rano przewieziono **do szpitala w Wodzisławiu,** gdzie po dwu godzinach Berger zmarł. Według orzeczenia lekarskiego, rany pochodziły od strzału z dubeltówki.

Dotychczasowy wynik dochodzenia nasuwa silnie uzasadnione podejrzenie, że wymienieni padli ofiarą strzelaniny ze strony nieznanego narazie kłusownika.

Prowokacja.

Warszawa, 26. listopada. (PAT). „Gazeta Polska" donosi, że do wsi polskiej Zakrzewo **na pograniczu wschodnio-pruskiem** przybył onegdaj oddział 300 członków Stahlhelmu i ze śpiewami i prowokacyjnymi okrzykami przemaszerował przez wieś, **przygotowując się do napadu na miejscową szkołę polską i plebanję.** Ludność naychmiast zorganizowała samoobronę, a proboszcz wezwał policję, która zapobiegła ekscesom.

Komedja procesowa zaczęta!

OSKARŻENI W PROCESIE PRZEMYSŁOWYM OBCIĄŻAJĄ FRANCJĘ I ANGIELSKI SZTAB GENERALNY.

Moskwa, 26. listopada. (PAT). Tass. Na wczorajszem posiedzeniu najwyższego trybunału Z. S. R. R. zeznawał **jeden z głównych oskarżonych, profesor Ramzin,** który przedstawił zasady organizacyjnego ośrodka inżynierów, stworzonego przez Palczyńskiego, poczem **scharakteryzował działalność tej organizacji** po ustaleniu przez nią kontaktu z komitetem handlowo - przemysłowym oraz **innymi organizacjami w Paryżu** i **kołami rządowemi w sprawie planu interwencji, którego urzeczywistnienie postanowiono wówczas na rok 1928.** Według oświadczenia Ramzina, rozwój idei interwencyjnej należy przypisywać **raczej czynnikom rządowym francuskim i angielskim,** niż komitetowi przemysłowo - handlowemu. Z kolei, powołując się na informacje członków partji przemysłowej oraz komitetu, Ramzin stwierdza, iż **Poincare odnosił się z sympatją do działalności komitetu** oraz że sprawą organizowania interwencji zajmował się **francuski sztab generalny,** przy którym mianowana została specjalna komisja dla organizowania interwencji w Z. S. R. R., pod przewodnictwem generała **Janina** i że w skład komisji **wchodzili również przedstawiciele angielskiego sztabu generalnego.** Członkowie komitetu spodziewali się, że akcję będzie można rozpocząć w lecie 1930 r.

Dalszy ciąg zeznań odroczono do dnia następnego.

Paryż, 26. listopada. (PAT). Briandowi i Poincaremu zakomunikowana została wiadomość z Moskwy, dotycząca procesu kontrrewolucjonistów, a specjalnie zeznania prof. Ramzina. Obaj oni oświadczyli, że zeznania te są całkowicie bezpodstawne.

—o—

Nieprawdziwe pogłoski.

Lwów, 27. listopada.

(—) W związku z pogłoskami, jakie w ostatnich dniach pojawiły się **o rzekomem sparaliżowaniu Powiatowego Komendanta P. P. w Przemyślu nadkom. Moritza,** dowiadujemy się z autorytatywnych źródeł, że pogłoski te mijają się z prawdą.

Nadkom. Moritz przeszedł wprawdzie ostatnio zapalenie nerwu w ręce, stan jego obecny jednak nie budzi obaw i liczyć się należy z rychłym powrotem do zupełnego zdrowia.

Skazanie trzech konduktorów

ZA NADUŻYCIA PRZY POBIERANIU DOPŁAT.

Lwów 27. listopada.

(:) Przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył **nadr. Bendaszewski**, a oskarżał **prok. Dr. Horodyski**, stanęli wczoraj **Jan Hołówko**, urodzony w r. 1876, zamieszkały we Lwowie, konduktor kolejowy, **Mikołaj Martyna**, urodzony w r. 1887 zamieszkały w Lewandówce, konduktor kolejowy, **Jan Luchta**, urodzony w r. 1882 konduktor kolejowy i **Karol Węgra**, urodzony w r. 1888. konduktor kolejowy, zamieszkały we Lwowie. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wyżej wymienionym, iż **pełniąc służbę konduktorów kolejowych**, stacjonowanych w lwowskiej Dyrekcji kolejowej, **dopuszczali się nadużyć przy pobieraniu od podróżnych dopłat za przejazd wzgl. opłat dodatkowych.** Nadużycia te polegały na tem, że na blankietowych biletach wydawanych podróżnym wpisywali prawdziwe daty, tj. rodzaj po ciągu, klasę i przestrzeń, tudzież kwotę należną za pobrania, natomiast treść grzbietu dotyczącego biletu fałszowali w ten sposób, że zawierał on inne daty co do pociągu, klasy, przestrzeni, tudzież mniejszą kwotę, którą odprowadzali do kasy wypłat, **a różnicę sobie zatrzymywali.**

W toku dochodzeń administracyjnych Jan Hołówko, Mikołaj Martyna, i Jan Luchta przyznali się do fałszowania blankietów na swą korzyść, zaś w sądzie przyznał się do tego **tylko Jan Hołówko** a Mikołaj Martyna i Jan Luchta zaprzeczyli winie. Czwarty oskarżony Węgra do winy **się nie przyznał** ani w policji, ani w sądzie.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Jana Hołówkę na miesiąc więzienia w zawieszeniu, **Mikołaja Martynę na 8 miesięcy, Jana Luchta na 2 miesiące, a Karola Węgra** uwolnił od winy i kary. Bronili adwokaci dr. **Herschtal i Körner.**

W dniu urodzin Ottona Habsburga.



20. listopada ukończył Otto Habsburg lat osiemnaście. Z tej okazji odbyło się na zamku Steenockerzeel (w pobliżu Brukseli) uroczyste przyjęcie. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej ku prawej: Księżniczka Bourbon, arcyksiążę Rudolf, arcyksiężniczka Charlotta, arcyksiężniczka Adelajda, ekscesarzowa Zyta, arcyksiążę Otto, arcyksiężna Józefina Saska, babka solenizanta i t. d.

Obrońca obwinia obrońcę. Sensacyjny zwrot w rozprawie Hnideców. Dr. Hankiewicz składa obronę.

Lwów, 27. listopada.

(:) Dawno już nie było tak obfitującej w sensacji sprawy jak rozprawa **Pawła i Michała Hnideców.** Każdy dzień przynosi nowe szczegóły, a to, co zaszło wczoraj jest wprost **rewelacją, która nie pamiętają nawet najstarsi adwokaci naszego miasta.** Obrońca obraził obrońcę, zmuszając go w ten sposób **do zrzeczenia się obrony.**

Rozprawa wczorajsza zapowiadała się **dosyć monotonnie.** Zeznawał bowiem **szereg świadków**, którzy nie wnieśli do sprawy nowszych szczegółów.

Kolejno przesłuchano **Ołeksę Kuryckiego**, żonę Pawła, **Jewkę Hnidec**, która m. in. oświadczyła, że gdy mąż jej siedział w więzieniu zwrócił się do niej Michał i wręczył jej **kartkę do Pawła, w której pisał, by był dobrej myśli, by nie wydał prokuraturze**, że on dał mu karabin. Kartkę tę polecił jej Michał **wlepić do pierogów**, które miała wręczyć mężowi. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego na poprzedniej rozprawie **zataiła ten szczegół**, odpowiedziała, że bała się Michała, który **zabronił jej wspominać o tem.** Oskarżony Michał Hnidec **zaprzeczył zeznaniom Jewki.** Następnie przesłuchano **Iwana Dorosza, Hryńka Hnideca, Mikołaja Hnideca, Mikołaja Gąsiorowskiego i Marję Zadorożnę.**

Bomba jednak wybuchła z chwilą, **gdy obrońca Michała**, b. prokurator **Gürtler postawił wniosek następującej treści:**

„Wysoki Trybunale! Stawiam wniosek na powołanie brata Michała **Maksyma Hnideca** na okoliczność, że ze strony mecenasa Hankiewicza wyszła propozycja, by **Michał przyjął na siebie winę za zwrotem 3 tysięcy złotych**, które wydał na obronę i, że interweniowali w tej sprawie **Hryń Korycki i Iwaniura, którzy konferowali w tej sprawie z dr. Hankiewiczem przez 18 do 20 razy.** Przyznanie zatem oskarżonego Michała **nie było wynikiem dobrej woli, lecz spowodowane było namową osób trzecich".**

Wszyscy spodziewali się **natychmiastowej repliki mecenasa Hankiewicza**, na którym znać było bardzo **wielkie zdenerwowanie.** Mecenas Hankiewicz jednak **nie odpowiedział na wniosek ten**, tylko wyczekał do pauzy. W przerwie, jak opowiadają wtajemniczeni, udał się **do Izby Adwokackiej** do prezesa Rady Dyscyplinarnej dra **Weina**, który polecił mu natychmiast **złożyć obronę.**

Po przerwie mecenas Hankiewicz oświadczył, że wobec **obrażenia go przez obrońcę Gürtlera zarówno jako człowieka, jak i adwokata, składa obronę.** Trybunał udał się na naradę, a po naradzie przew. **Jagodziński** odczytał uchwałę, mocą której trybunał wobec zrzeczenia się obrony przez mecenasa Hankiewicza, **przerywa rozprawę na czas nieograniczony.**

Niesłychany ten wypadek wywołał wśród wszystkich obecnych **niesłychane wrażenie**, wywołując najrozmaitsze komentarze.

Pałką w łeb

rozstrzygnął spór o harmonję.

Lwów, 27 listopada.

(:) Swego czasu wiele wrzawy narobiło znalezienie na polach Zniesieńskich trupa **popularnego grajka, Ignacego Körnera.** Policja po przeprowadzonem śledztwie aresztowała pod zarzutem zabójstwa **niejakiego Jana Czuczmana**, robotnika, zamieszkałego **na Zniesieniu.** Czuczman przyznał się do winy i podał, że 27 lipca br. **około godz. 11 w nocy** przyszedł w towarzystwie kilku znajomych, między którymi znajdował się również Körner, do restauracji **Reginy Jungman**, przy ul. Zamarstynowskiej. Po kilkugodzinnej zabawie, zakropionej obficie alkoholem wyszli ze szynku i wybrali się **do Zamarstynowa.** Na ul. Granicznej zażądał Czuczman od Körnera, by mu dał **ręczną harmonję**, na której chciał zagrać, a kiedy ten odmówił, uderzył go **z całej siły pałką po głowie**, a następnie odszedł. Wskutek odniesionej rany Körner **w godzinę zmarł.**

Trybunał, któremu przewodniczył **r. Slezanowski**, a oskarżał **prok. Ogonowski**, skazał Czuczmana za zabójstwo **na 15 miesięcy więzienia.**

Zamach morderczy przy ul. Wałowej

ZAGROŻONY ARESZTOWANIEM PRACOWNIK STRZELIŁ TRZYKROTNIE Z REWOLWERU DO SWEGO SZEFA.

Lwów, 27 listopada.

(—) W sklepie pod firmą **„Radjo i światło" przy ul. Wałowej 11** a (właścicielem jest **inż. Lwow**), zajęty był w charakterze pomocniczego elektromontera **Michał Węgliński**, który na zlecenie szefa wykonywał na mieście rozmaite naprawy wzgl. montowanie aparatów radjowych.

Po każdej bytności Węglińskiego w sklepie, **stwierdzano brak rozmaitych materjałów technicznych wzgl. części radjoaparatów.** Zrazu nie wiedziano, kto popełnia te kradzieże, ale po dokładnem stwierdzeniu, że **braki te następują po bytności w sklepie Węglińskiego**, przeciwko niemu skierowano podejrzenie. Wczoraj około godz. 12 przybył Węgliński do sklepu. Wówczas **inż. Lwow począł mu czynić wyrzuty** a nawet zapowiedział mu, że będzie zmuszony oddać go w ręce policji. Wyrzuty oraz groźba zdenerwowały Węglińskiego do tego stopnia, że nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, **wyjął z kieszeni rewolwer i oddał w stronę inż. Lwowa trzy strzały**, które na szczęście chybiły. Po strzałach tych natychmiast Węgliński zbiegł. Zawiadomiona o tem zajściu policja wdrożyła natychmiast dochodzenia.

—o—

Strzały za uciekającymi złodziejami.

Lwów, 27 listopada.

(—) Przedwczoraj w Samborze st. post. **Wiktor Głowacki**, ścigając czterech przestępców, uciekających z łupem, **użył broni palnej**, oddając do uciekających **8 strzałów.** Wszystkie strzały chybiły. Dochodzenia w toku.

Z satyry politycznej.



Poincare w karykaturze.

Dusinięta przypadły z powrotem

WNUKOWI ADAMA MICKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 listopada. (st) W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał wniesione przez wnuka Adama Mickiewicza dra Ludwika Góreckiego powództwo domagające się zwrotu części majątku **Dusinięta,** skonfiskowanego w swoim czasie przez Moskali **a następnie pozostającego pod zarządem państwowym.** Na sali sądowej zebrało się wiele osobistości, reprezentujących **rodziny b. powstańców,** bowiem poza sprawą dra Góreckiego rozważano trzy inne jeszcze o podobnym charakterze. Odczytany został długi skrupulatny i bardzo ścisły referat z przytoczeniem urzędowych dokumentów.

Prokurator domagał się uchylenia wyroku sądu apelacyjnego i okręgowego, **ponieważ chodzi o uchylenie postanowień władz administracyjnych, a nie sądu.** Rzecznicy prokuratorji gen. państwa zupełnie na rozprawie nie stawili się. Sąd po naradzie **ogłosił wyrok, oddalający skargę prokuratorji gen.** i tem samem przyznający prawo do majątku właścicielowi. Po ogłoszeniu wyroku wśród publiczności **rozległy się oklaski,** które przewodniczący przerwał dzwonkiem jako odruch nie odpowiadający powadze sali sądowej.

Uciekł przed więzieniem w Polsce
a wpadł do więzienia w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. listopada. (st). Na krótko przed rozwiązaniem Sejmu znikł z Polski b. poseł komunistyczny **Rosiak,** wybrany z okręgu łódzkiego. Ponieważ Rosiak miał do odsiedzenia karę więzienia w Łodzi, **prokuratura wysłała za nim listy gończe.** Okazało się, że Rosiak wyjechał do Gdańska, a **stamtąd do Rosji.** Na terenie sowjeckim spotkała go jednak przykra niespodzianka. Trzy miesiące po ucieczce został on z polecenia naczelnych władz GPU. aresztowany **„za zdradę interesów robotniczych i chłopskich w Polsce podczas piastowania mandatu" i osadzony w więzieniu.** Wiadomość ta nadeszła do rodziny Rosiaka w Łodzi od jednego z przyjaciół politycznych aresztowanego. Aresztowanie nastąpiło **wskutek denuncjacji jednego z komunistów,** który wraz z Rosiakiem siedział w więzieniu łódzkiem. Rosiak w rozmowie ze współwięźniem miał **krytykować politykę partji w Sowietach** jako szkodliwą dla interesów proletarjatu.

Jednego zabili pałkami
a drugiego szydłem dźgnęli w głowę.

TAJEMNICZA HISTORJA Z PRZED KILKU DNI.

Lwów, 27. listopada.

(:). Karol **Pawłoś,** zam. w Kleparowie, doniósł policji, że jeszcze 16. bm. jacyś **trzej nieznani sprawcy napadli na rogu ul. Janowskiej i Kleparowskiej syna jego Michała,** oraz towarzyszy jego Wilhelma **Nieprza** i Eugenjusza **Kalockiego.** 22. bm. jeden z pobitych, mianowicie Eugenjusz **Kalocki** wskutek zadanych razów zmarł. Policja przeprowadziwszy w tej sprawie dochodzenia ustaliła, że **sprawcami napadu byli 16-letni Stanisław Hańczyn,** zam. przy ul. Wolność 15, Stefan **Andrejczuk** i Roman **Towarowski. Hańczyn** w trakcie bójki uderzył **szydłem w głowę** Nieprza tak, że ten dotychczas leży w szpitalu. **Kalockiego wszyscy trzej zbili pałkami po głowie, powodując przez to jego śmierć.** Również trzeci Michał Pawłoś dotychczas pozostaje wskutek pobicia w leczeniu.

Policja aresztowała wszystkich sprawców bójki i odstawiła ich do więzienia.

Kupiec z Tarnopola wygrał

NAJWYŻSZĄ PREMJĘ POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. listopada. (st). Bank Polski przekazał najwyższą wygranę świeżej pożyczki budowlanej **w sumie 250 tys. zł.** Posiadaczem szczęśliwym obligacji jest drobny kupiec z Tarnopola.

ZGON PROF. PILTZA.

Kraków, 26. listopada. (PAT). Dziś o godz. 7. rano zmarł znakomity profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jan Piltz, dyrektor kliniki chorób nerwowych Uniwersytetu Jagiel.

FRANCISZEK HELLER.

Liryk mojej żony.

Biorę rozwód. Natychmiastowo i nieodwołalnie. A to z powodu Sebastjana Milutkiego.

Myślicie zapewne, że moja żona zdradza mnie z Sebastjanem? Mylicie się! Po pierwsze nie stanowiłoby to jeszcze powodu, dla którego chciałbym natychmiastowo i nieodwołalnie brać rozwód. Po drugie żona moja Sebastjana Milutbiego zaledwie kilka razy widziała i niestety, nigdy z nim nie rozmawiała. Po trzecie i po dziesiąte wspomniany Sebastjan Milutki, dzięki Bogu już nie żyje.

A mimo to, za życia i po śmierci, burzył on podwaliny mojego małżeństwa.

Zaczęło się tak.

Przy miłem śniadaniu moja kochana żoneczka odezwała się tonem słodkim, jak to czyni zawsze, gdy chce powiedzieć coś podstępnego:

— Kochanie, czytałeś dzisiejszy tygodnik Dolnogórnowiejski?

— Dlaczego i poco miałbym czytać tygodnik Dolnogórnowiejski, mój gołąbku? Wiesz przecie, że nawet naszego wielkomiejskiego dziennika nie czytam zawsze.

— Jest tam mianowicie jego wiersz.

— Jego? Tak, tak. Ale kto jest ten on?

— Sebastjan Milutki!

Owo „Sebastjan Milutki" wypowiedziała z takim szacunkiem i z takim patosem, że nazwiska niezupełnie nieznanych i niecałkiem pozbawionych talentu klasyków domowych jak Goethe czy Schiller, brzmiałyby przytem nic nie znacząco.

— Kim, lub czem jest ten Sebastjan Milutki?

— Nie znasz go? Nie słyszałeś jego nazwiska? — patrzyła na mnie z przerażeniem i oburzeniem. Oto znowu dowód, jak mało wykształconymi ludźmi jesteście wy, literaci. Milutki jest najwybitniejszym lirykiem doby obecnej. Przecież sam tak powiedział, on, tak rozczulająco skromny człowiek. Pozatem, jego żona Anna — czy Anita, jak on ją nazywa — jest moją najlepszą przyjaciółką. Wybudowali sobie domek przy naszej ulicy, są więc właściwie naszymi sąsiadami!

Tak zaczęła się i skończyła nasza pierwsza rozmowa o Sebastjanie Milutkim.

I rzeczywiście odtąd spotykałem dość często wierszokletę w dojrzalszym wieku w którego lwiej grzywie ząb czasu wygryzł łysinkę niepośledniej wielkości.

Jego grzmiące: — Cześć, panie kolego! — i moje skromne uchylenie kapelusza pozostały jedynym kontaktem między nami. Fizycznie, oczywiście; umysłowo bowiem i duchowo musiałem Sebastjanem zajmować się wiele.

— Milutkiego wiersze będą na przyszły tydzień czytane w radjo!

— Milutki nigdy nie chodzi do kawiarni.

— Milutki nigdy nie trzymałby ładnej sekretarki, gdyż serce i miłość są mu czemś najpiękniejszem na świecie.

I tak Milutkiego milutkie nazwisko brzmiało mi w uszach codziennie rano, w południe i wieczór, wspominająco i oskarżająco. Na wszystkich pochlebnych porównaniach ze sławnym mężem wychodziłem, oczywiście, nienajlepiej. Słowem sytuacja na naszem małżeńskiem polu walki stawała się dla mnie nieznośna. Dotychczas wdawałem się tylko w drobne utarczki, teraz odważyłem się na pierwszą bitwę.

— Jak widzę, pan Milutki jest dla ciebie ideałem człowieka!

— Jest nim też!

— Szkoda, że nie jest twoim mężem.

— Tak rzeczywiście szkoda.

— Ty, nie drażnij mnie, bo mógłbym jeszcze...

— W ten sposób Sebastjan Milutki nigdy nie traktowałby swojej żony! — i z pogardą odwróciła się odemnie. Byłem pokonauy.

Żona moja nie omieszkała prześladować pokonanego przeciwnika pociskami ciężkiego kalibru. „Milutki" grzmiało rankiem; „Milutki" huczało w dzień; „Milutki" błyskało mi we śnie.

A gdy w dodatku nadszedł ów wielki dzień, w którym Sebastjan Milutki mianowany został przez Prezydenta profesorem, dzień, w którym podobizna jego błyszczała we wszystkich gazetach, i w którym jego donośny głos — głos amatora piwa — dociera, dzięki radju do najmniejszej chatki — życie stało się dla mnie nieznośną męczarnią. Starałem się wytłumaczyć, że dla nas, pracowników umysłowych, tytuł „profesora" jest pewnego rodzaju objawem starości i że ja — o ile danem mi będzie dożyć wieku patrjarchalnego — prawdopodobnie również doznam tego zaszczytu. Napróżno! Jadowitem „zazdrośniku!" — zostałem poskromiony.

Potem nadszedł dzień mojego zwycięstwa. Przyznaję, nie było to dla mnie bardzo zaszczytne, że dopiero śmierć konkurenta umożliwiła mi zwycięstwo.

Wiadomość o nagłym zgonie Milutkiego wstrząsnęła mą żoną do głębi. A rodzaj jego śmierci wydawał jej się wprost dowodem wielkości jego genjuszu.

W swojej gazecie literackiej wyczytał on poemat jakiegoś hypernowoczesnego autora, którego jeden wiersz brzmiał: „I most wygiął się w gnący się łuk". W tej chwili tknęła go apopleksja! Moja czuła małżonka zalana łzami, czyniła mi wyrzuty, że mnie z takiego powodu nigdy nie tknęłaby apopleksja.

Potem, pewnego dnia, przyszła do nas z wizytą odziana w ciężką żałobę wdowa. Ale była to raczej wesoła wdówka, która pozbywszy się uciskających ją więzów małżeńskich, chciała używać życia. Moja żona była oburzona. Jako wyznawczyni jedyności i nieporównalności zmarłego czuła się do głębi dotknięta.

— Mam wrażenie, że ta kobieta nie była godną rozwiązać rzemyk u bucików mistrza — rzekła z naciskiem, gdy drzwi zamknęły się za naszym gościem.

Ale na drugi dzień wdowa po Milutkim przyszła znowu i uczyniła druzgocące wyznanie. Gdy bowiem moja żona, przybrawszy minę sędziego, robiła jej wyrzuty, że okazuje się niegodną tak wielkiej straty, — strofowana odparła chłodno:

— Gdyby nie był teraz umarł, byłabym go w najbliższych dniach opuściła.

— Ależ proszę pani, co pani mówi! — Zawołała moja żona.

— Tak był on najstraszniejszym mężem, gorszego trudno sobie wyobrazić!

— Nie przeczuwa pani nawet ile wycierpiałam u jego boku. Przez całe życie odgrywał rolę wielkiego poety, czy też wielkiego człowieka. Słowa jego były święte i nieomylne. Zdawało mu się, że zawsze ma słuszność, a przytem tak często jej nie miał. Chciałam żyć, kochać i być kochaną a musiałam składać hołdy kłótliwemu starcowi. Nie może sobie pani wyobrazić, jak ciężką i męczącą rzeczą jest, składać hołdy rano, w południe i wieczór.

Byłem przekonany, że moja żona drzwi pokaże bluźnierczemu gościowi. Ale zapomniałem o organizacji kobiet. Są one zawsze solidarne, gdy chodzi o działanie przeciw mężczyźnie. Żona moja milczała.

Żona moja milczała dniami, tygodniami, miesiącami. Zdawało się, że nazwisko „Milutki" utonęło w zapomnieniu.

Jako człowiek uprzejmy nie wyzyskiwałem mego zwycięstwa.

Ale wobec kobiet nie należy być uprzejmym.

Raz chciałem z żona pójść na operę. Żona chciała iść na operetkę. Ja na operę ona na operetkę. Ja na operę, ona... kończyliśmy właśnie spór. Chciałem już ustąpić, gdy żona odezwała się:

— Jesteś zupełnie taki jak Sebastjan Milutki! On swoją kłótliwością także omal żony nie wpędził do grobu.

Od tego czasu jestem rano, w południe i wieczór zupełnie taki jak Milutki. Ze wszystkiem.

I dlatego chcę wziąć rozwód. Z powodu Sebastjana Milutkiego. Natychmiastowo i nieodwołalnie!

Tłum. Astor.

Z przemyskiej sali sądowej.

Żurawel nożem zakłuł kochankę.

Obecnie został skazany za zbrodnię zabójstwa. -- W lecie groziła mu szubienica za morderstwo.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ“)

Przemyśl, w listopadzie.

(M) Na rozprawie, która się odbyła podczas ostatniej kadencji sądów przysięgłych, został niejaki **Włodzimierz Żurawel,** rolnik, z Tuczap w pow. jaworowskim, w myśl werdyktu ławy przysięgłych, **skazany na karę śmierci za zbrodnię morderstwa,** popełnioną na osobie śp. Katarzyny Łupek.

Trybunał jednakowoż, wychodząc z założenia, że wynik postępowania dowodowego **nie wykazał winy Żurawela w kierunku morderstwa, zawiesił wówczas ten werdykt przysięgłych jako zbyt surowy.** Wskutek tego odbyła się 24 bm. przed tut. Trybunałem przysięgłych w tej samej sprawie **ponowna rozprawa,** którą kierował s. s. o. Kołkowski. Bronił adw. **dr. Zahajkiewicz,** oskarżał wiceprok. **dr. Tyminski.**

Żurawel wedle aktu oskarżenia, **miał zamiar poślubić Katarzynę Łupek,** biedną i starszą od niego dziewczynę, z którą od dłuższego czasu utrzymywał bliższe stosunki. Owocem tej zażyłej znajomości było nawet nieślubne dziecko, które się urodziło z końcem lutego br.

Rodzina Żurawla sprzeciwiała się jednak temu związkowi małżeńskiemu, pewna, że Włodzimierz, młodzieniec liczący dopiero 21 lat, ma jeszcze czas na żeniaczkę, a jeśli będzie się już miał ożenić, to może się związać z bogatszą, młodszą i ładniejszą, niż Łupkówna. Ciągłe wymówki i docinki na ten temat uprzykrzały Żurawelowi pobyt w domu rodziców.

Tak też było 21 kwietnia br. Żurawel włóczył się bez celu po wsi, poczem rozżalony na swój los wstąpił do domu **Kasi Łupek, prosząc ją, aby zgodziła się na szybkie małżeństwo z nim, gdyż on nie ma gdzie mieszkać.** Aby zaś zamysły małżeńskie urzeczywistnić, oświadczył, że **chce z nią udać się do księdza i dać natychmiast na zapowiedzi.**

Tymczasem Łupekówna miała się odwrócić od Żurawela i wyrazić się: **„Mnie tutaj dobrze, a ty, jak nie masz gdzie się podzieć, to powieś się!“**

Słowa te głęboko dotknęły Żurawela, który zaznaczył, że się nie spodziewał takiego oziębłego przyjęcia i przypisuje je zmianie uczuć, na którą sobie wcale nie zasłużył. Kiedy zaś wrócił ponownie, aby ją znów nakłonić do małżeństwa, Łupekówna wprost go wypraszała z domu, wołając, aby się ustąpił z jej chałupy i poszedł się powiesić.

Wówczas Żurawel nagłym ruchem wydobył z pod surduta **nóż, który zresztą zawsze nosił przy sobie, i zadał nim Łupekównej, zasłaniającej się ręką, ranę w dłoń, a następnie tak głęboki cios w plecy, że Łupekówna po kilku minutach wyzionęła ducha.** Żurawel, pospieszywszy do domu, zadał sobie dwie nieszkodliwe i powierzchowne rany w lewą stronę klatki piersiowej, usiłując rzekomo popełnić samobójstwo.

Postępowanie dowodowe wykazało wprawdzie, że obrona osk. Żulawela jest **wykrętna i niezgodna z prawdą,** jednakowoż nie dostarczyło dostatecznych danych dla stwierdzenia winy jego w kierunku zbrodni morderstwa. To też Trybunał przedłożył ławie przysięgłych jedyne pytanie odnośnie do zbrodni zabójstwa, które też zostało 9 głosami potwierdzone.

Na podstawie tego werdyktu Trybunał zasądził Włodzimierza Żurawela **na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.**

CO MÓWI NEMO.

Motyl poezji.

SZTUKA POEZJI MA WIELE TAJEMNIC,
WYBRANYCH MAŁO, POWOŁANYCH DUŻO.
ALE JE DZISIAJ WYDOBĘDĘ Z CIEMNIC,
MOŻE SIĘ KOMUŚ PRZYSŁUŻĄ.

TYM ZWŁASZCZA, KTÓRZY PŁODZĄ W CZOŁA POCIE,
NA ASONANSÓW KOŁYSZĄC SIĘ ŁODZI
NIE WIEDZĄC O TEM, ŻE TYLKO W PROSTOCIE
KWIAT NAJPIĘKNIEJSZY SIĘ RODZI.

NIE SZUKAM RYMÓW ZA WIŁYCH OGROMNIE,
SZTUCZNYCH NASTROJÓW NIE CIĄGNĘ NA SZNURKU
MOTYL POEZJI PRZYLATUJE DO MNIE
I SIADA NA MOJEM BIURKU.

ABY GO ZŁOWIĆ NIE UŻYWAM SIDEŁ.
CZEKAM AŻ SIĘDNIE SAM NA MOJEJ DŁONI.
KTO ZETRZE FARBY Z KOLOROWYCH SKRZYDEŁ,
NIE POZNA TYCH FARB HARMONJI.

LECZ CZASEM PRZYJDZIE NA MNIE TAKA CHWILA
SZARA OD NUDNEJ CODZIENNOŚCI DYMU.
WTEDY NIE CZEKAM NA PRZYLOT MOTYLA,
WTEDY NIE IMAM SIĘ RYMU.

Sprawcy sensacyjnej kradzieży walizek z samochodu ujęci.

Lwów 27. listopada.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o sensacyjnej kradzieży, dokonanej przedwczoraj w czasie przejazdu autodorożką z pl. Krakowskiego do hotelu „Bristol“, na szkodę węgierskiego dyrektora p. Ignacego Müschlera, któremu skradziono 2 walizy, zawierające **gotówką 500 dolarów** oraz papiery wartościowe i dokumenty **wartości 3 tysiące dolarów.**

Dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tej dokonali **złodzieje uliczni tzw. „potokowcy“,** którzy wykorzystawszy moment zatrzymania się samochodu pod hotelem „Bristol“ i wynoszenia przez służbę kufrów, niespostrzeżenie wyjęli owe dwie walizki i szybko umknęli do najbliższej bramy, gdzie **wycięli w walizkach zamki i podzielili się łupem.** Kradzieży tej dokonali, jak stwierdzono: Paweł Pawłoski, zam. w Zamarstynowie, Edward **Langer,** zam. w Kleparowie, **Michał Czajkowski** bez miejsca zamieszkania, **Marjan Sąsiada,** zam. przy ul. Pełtewnej 43, **Józef Podgórski,** zam. przy ul. Żółkiewskiej 48, **Maciej Martyniszyn** bez miejsca zamieszkania oraz **Helena Dziedzińska,** zam. przy ul. Pełtewnej 43. Za pieniądze, znalezione w walizce sprawcy natychmiast zakupili sobie **najrozmaitsze rzeczy,** które policja wraz z całym łupem już odebrała.

[redacted]

Impreza zabawowa i finansowa T.O.M.

Ukonstytuowanie się Komitetu obywatelskiego Balu reprezentacyjnego.

Lwów 27. listopada.

(jp) Dnia 24. bm. odbyło się w Sali sesyjnej Sądu Apelacyjnego liczne zebranie przedstawicieli lwowskiego Społeczeństwa celem ukonstytuowania się na nadchodzący karnawał **Komitetu Obywatelskiego Balu reprezentacyjnego TOM.**

Zgromadzenie zagaiła przew. Ob. Komitetu sędzina **Serkowska,** poczem zabrał głos przedstawiciel Centrali TOM. S. S. A. Dr. **Serkowski** i naszkicowawszy po krótce obecne **dość trudne położenie finansowe Tow., wywołane wielkiemi zimowemi zapotrzebowaniami zakładów,** zwrócił się do zebranych z prośbą, aby jak corocznie, tak i obecnie poparli Tow. w urządzeniu **„Balu reprezentacyjnego TOM.“** dla zasilenia funduszów Tow.

Komitet balowy TOM. ukonstytuował się następująco: przewodnictwo honorowe objęła prezesowa **Alina Woycicka.** Na przewodniczącą Komitetu wykonawczego zaproszono sędzinę **Serkowską,** zast. s. o. **Łucjan Malicki.** Do **Sekcji zabawowej** pod przew. sędziny **Malickiej** weszli: płk. **Lachowiczowa,** Kom. **Kropiwnicka,** mec. dr. **Czerwiński** i s. dr. **Dobrowolski.** Do **Sekcji bufetowej** pod przew. dyr. **Harnasowej** drowa **Gargulińska,** p. **Petersowa** i prof. **Cbamala** jako zastępcy. Do **Sekcji propagandowej** pod przewodnictwem sędziny **Frankowej** weszli: inż. **Szafnicka** i sędzia **Humiecki.** Do **Sekcji prasowej** wybrano przew. red. **Kossak-Peleńską,** red. **Szenderowicza** i **Daniluka.**

Po ożywionej dyskusji, w której m. i. zabierali głos insp. **Włodzimirski** i prezes **Starkiewicz** uchwalono zasadniczo urządzić tegoroczny **„Bal reprezentacyjny TOM.“ 17. stycznia w salonach Strzelnicy.** Obmyślenie szczegółów zabawy pozostawiono Sekcjom, w skład których weszli wszyscy obecni.

Aresztowanie kupca jajczarskiego

POD ZARZUTEM OSZUSTWA NA KWOTĘ 22.000 ZŁ.

Lwów, 27. listopada.

(—) Wczoraj rano Wydział śledczy **aresztował Mendla Ehrlicha,** kupca jajczarskiego, **za oszustwo,** popełnione w ten sposób, że dnia 17. bm. **podstępnie wyłudził od Salomona Pressnera,** właściciela firmy Pressner i Synowie w Zaleszczykach wtórnik listu przewozowego na wagon jaj, **wartości ponad 22 tysięcy zł.** Następnie Ehrlich podjął w starostwie grodzkiem we Lwowie **paszport i zamierzał natychmiast wyjechać za granicę.** Wobec zachodzącej obawy ucieczki, **Ehrlicha aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.**

Złośliwy atak krytyka niemieckiego na Kiepurę.

PRECZ Z ŁAPAMI OD SALI KONCERTOWEJ!

Lwów, 27. listopada.

(=) Z okazji niedawnego koncertu berlińskiego głośnego śpiewaka **Jana Kiepury**, ukazała się w jednej z gazet berlin. druzgocąca ocena znanego muzyka i krytyka **dr H. Stuckenschmidta.**

Oto co pisze on:

„Panował ścisk i natłok, jakiego dawno już nie widzieliśmy. Filharmonja wysprzedana do ostatniego miejsca — w obecnych czasach — to coś znaczy. Lecz — niestety — jest to **tylko głos** i nic więcej...

Co prawda — głos o kilku tonach porywającej barwy — o tonie As i Be, przypominających wielkie wzory. Ale wymienić tutaj nazwisko Carusa byłoby **bluźnierstwem.** Albowiem gdyby można nawet porównać materjały głosowe, jest jeszcze mała różnica. Caruso umiał — **śpiewać!**

A to jest punkt, w którym Kiepura **zawodzi zupełnie.** Posługuje się on swym głosem w sposób **zatrważająco dyletancki.** Szkoda, bo na psy schodzi rzadki materjał, bo paraduje się wysokiemi tonami, którym brak podstawy. Ponieważ oddech, emisja, frazowanie, mezzavoce są błędne od początku do końca. Ponieważ ten młodzieniec, nowicjusz w wszystkich arkanach „belcanta“ po pięciu latach będzie **wyciśnięty, jak cytryna.**

Dla ludzi muzykalnych był ten wieczór **męczarnią.** Program był zaiste rekordem w swym niskim poziomie. Obok aryj **Pucciniego i Massenета,** obok **„Dedykacji“ Straussa** (śpiewanej zresztą z nut) — najokropniejsze kicze, jak **„Signora“ Abrahama.** A przytem ignorancja muzyczna Kiepury, który co drugi ton posługuje się fermetą. Straszne!

Jego mimika jednak jest **niewyczerpanem źródłem wesołości:** Jak zabawnie zapewnia on swej miłości, jak namiętnie łamie ręce, jak wyciąga głowę... Tak komicznego widowiska nie dał z siebie jeszcze żaden tenor. Żałowało się doskonałego **pianistę Sandora,** który musiał przy fortepianie brać udział w tym **„małpim teatrze“.**

Być może, iż ten tenor nadaje się doskonale do filmu dźwiękowego. W takim razie jednak **precz z łapami od sali koncertowej**“.

Czworonożny gość honorowy.

ZABAWNY POMYSŁ AMERYKAŃSKI

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 27. listopada

(=) Amerykanie są w swoich dziwacznych pomysłach często bardzo **niewybredni i dziecinni...** Świadczy o tem np. historja, o której rozpisuje się obecnie **prasa amerykańska...**

W pobliżu Chicago odbył się niedawno wielki

kongres rolniczy,

połączony **z wystawą** produktów rolniczych i okazowego, wspaniałego bydła. Z pośród krów pierwszą nagrodę przyznano **okazalej „Betsy“,** imponującej zarówno **wydajnością mleka,** jak wzrostem i staranną pielęgnacją.

Uradowany właściciel premjowanej krowy, niejaki **Tomasz Smith,** postanowił uczcić uroczyście ten sukces i urządził

bankiet

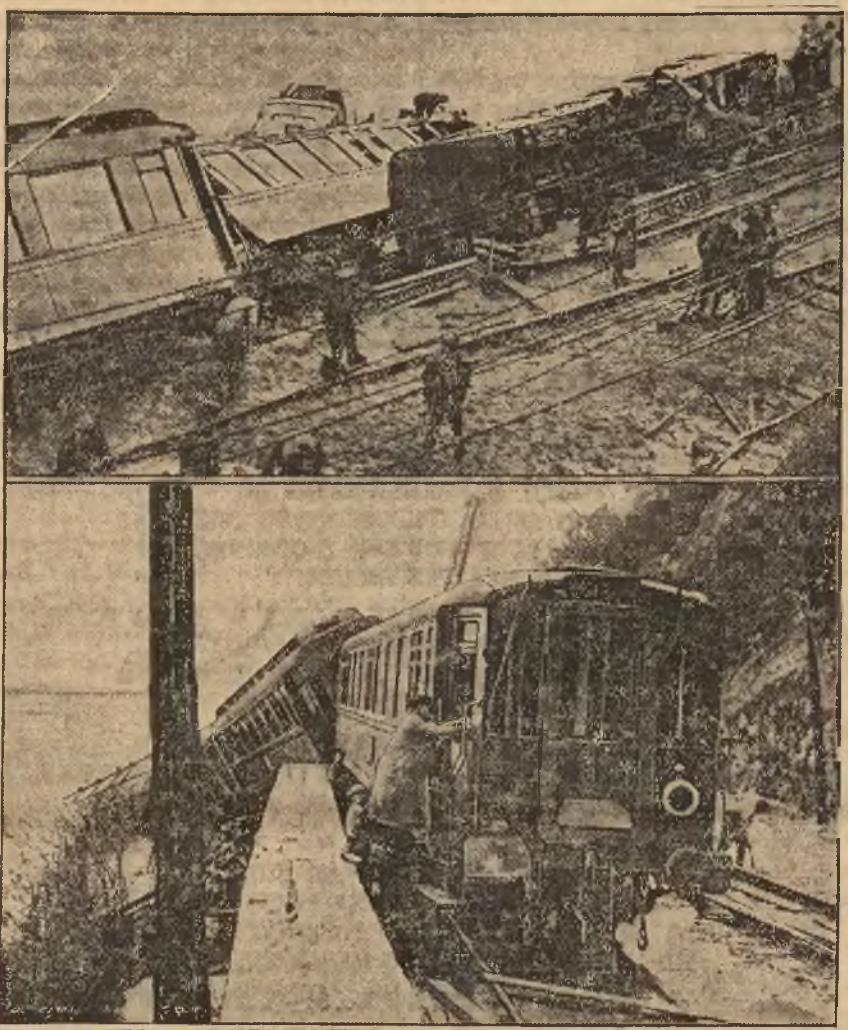
ku czci „pięknej“ Betsy“. Przy stole między biesiadnikami, umieszczono **udekorowany różami żłób, pełen świeżej, wonnej trawy...** Laureatka i bohaterka uroczystości wyraziła swoje zadowolenie głośnym

rykiem,

co wywołało **ogólną wesołość.**

Rycina nasza przedstawia „Betsy“ przy stole biesiadnym... Obok niej mister Smith, który wznosi właśnie **toast** na jej zdrowie...

Pociąg w Loarze.



Wskutek olbrzymich powodzi podmyty został nasyp kolejowy, biegnący wzdłuż rzeki Loary. Toteż express, kursujący na linji Paryż-Nantes wykoleił się i kilka wagonów wpadło do rzeki. Dwie osoby poniosły śmierć, kilkanaście — lżejsze lub cięższe obrażenia i potłuczenia.

Ostatnie zawody ligowe we Lwowie.

Lwów, 27. listopada.

W niedzielę, dnia 30 bm. o godz 11.15 odbędą się **na boisku Pogoni** ostatnie zawody o mistrzostwo Ligi **Warta - Czarni.** Mistrz Polski Warta cieszy się we Lwowie wielką sympatją to też zainteresowanie tym meczem jest bardzo wielkie. Zapowiada się bardzo **ciekawa walka,** gdyż obie drużyny zechcą **zrehabilitować ostatnio poniesione klęski.** Czarni, którzy tylko dzięki wybitnemu pechowi przegrali w znikomym stos. zawody z Cracovią wykazują **doskonałą formę** i zapewne dołożą wszelkich starań, by te zawody wygrać, zwłaszcza, że mają z Wartą **porachunki za poniesioną klęskę w Poznaniu.** Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Ceny biletów niskie.

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

CZCIGODNA SWIĄTYNIA.
KATEDRA ORMIAŃSKA WE LWOWIE.

II.

Trzy postacie mnichów, mary dźwigających przedstawiają trzy stopnie wtajemniczenia religijnego. Pierwszy otulony **kapturem** jeszcze zda się nie słyszeć głosu z zaświata, drugi z palącemi i skupionemi źrenicami pogląda ku szczęściu oderwanemu od świata tego, a trzeci kroczy już w mistycznem skupieniu i zasłuchaniu w to, co tylko duszom wybranym oglądać i słyszeć dozwolono. W górze postać **św. Jerzego i Krzysztofa,** ponad któremi **św. Idzi,** patron i opiekun zwierzyny wszelakiej ochraniający własną piersią ściganą przez myśliwych sarenkę. Dalsza część ściany wypełniają postacie świętych męczenników jak św. **Błażej** od chorób gardła, **św. Dyonizy,** broniący przed opętaniem, **św. Pantaleon,** od cierpień płucnych, **św. Achates,** od chorób głowy i **św. Cyryak,** od bolu oczu. W części dolnej **św. Małgorzata,** od chorób nerek, **św. Barbara,** chroniąca od nagłej śmierci, **św. Eustachy,** obrońca przed ogniem wieczystym, **św. Wit,** od epilepsji i **św. Erazm,** od chorób wewnętrznych a wreszcie **św. Katarzyna aleksandryjska,** patronka uczących się, mowców i ludzi nauki.

Teraz z kolei wejdźmy do prezbyterjum.

Z za mensy wielkiego ołtarza spogląda ku widzowi skupiona i surowa twar Chrystusa, dzięki czyniącego nad winem. Po obydwu stronach Chrystusa jedenastu w biel odzianych apostołów, z ciemnym cieniem zdrajcy Judasza na uboczu. Wszystkie postacie stoją i z niemą żarliwością śledzą ruchy Mistrza i Pana. Po stronie lewej nad wejściem do zakrystji pogodna scena hołdu pasterzy z Madonną adorującą Jezuska, po prawej pełna grozy i majestatu scena **Ukrzyżowania,** a raczej trjumf Chrystusa **ukrzyżowanego.** U stóp krzyża po obydwu stronach stanęło szereg symbolicznych postaci świętych dających świadectwo tej niezachwianej prawdzie, że ludzkość wszystkich czasów i wieków czerpała zawsze otuchę u tego wieczystego źródła łaski, nadziei i wiary. Pochód wieków i świętości otwierają uczniowie mistrza **św. Piotr i Łukasz** a obok nich zbolała **Marja z Janem Ewangelistą** a z drugiej strony stoją św. **Benedykt, Franciszek z Assyżu,** aż do świętych ostatniej doby **Teresy z Lisieux, Jana Vianney i O. Miguela Pro,** męczennika meksykańskiego.

Taka jest treść duchowa i dogmatyczna poszczególnych fragmentów polichromji katedry ormiańskiej, przemawiająca do ogółu. A jakaż ich treść i wartość artystyczna?

Założeniom dogmatycznym odpowiada sztuka nawiązująca bezpośrednio do tradycyj sztuk renesansowej, ściślej mówiąc wczesno renesansowej, włoskiej. A więc jej założeniem idealizm i przeduchowiony mistycyzm stylizujący postać ludzką do ostatnich konsekwencyj. Dlatego postacie na freskach Rosena, to nie ludzie żyjący, widywani codzień i wszędzie, ale postacie z innego, wymarzonego świata, widzianego oczyma, duchem Bożym przenikniętej, duszy. Jeżeliby chodziło o artystyczne ich pokrewieństwo, to trzebaby sięgnąć do XIV lub XV wieku malarstwa włoskiego, kiedy działał natchniony Fra Angelico (Giovanni da Fiesole), Lorenzo di Credi, Sandro Botticelli, Filippino Lippi i całe generacje, których wyliczać niepodobna.. Ich niezawodnym śladem podążył nasz artysta, nadając jednak swoim postaciom wybitne piętno współczesności, zwłaszcza w niezwykle wyrazistej i dominującej charakterystyce psychicznej. Mimowoli cisną się na usta tak wyroczne dla sztuki słowa Leonarda da Vinci, wyrzeczone do grona zasłuchanych uczniów w Medjolanie r. 1499.

„Nie naśladujcie tych, co przyodziewają swych bohaterów we własne kaptury a postacie biblijne — w łachmany, ujrzane gdzieś w porcie lub na statku. Bo, gdybyśmy nawet znali rzeczywiste ubiory apostołów, jeszcze nie powinnismy naśladować ich niewolniczo — gdyż byliby to poprostu rybacy z nad Tyberyady. Owóż w apostołach zajmuje nas przedewszystkiem ich apostolat, nie zaś ich rzemiosło pierwotne i mamy obowiązek wyobrazić ich jako rybitwów ludzi, nie zaś jako rybaków ryb. Nie odziewałem nigdy inaczej mych postaci jak po leonardowsku; stwarzałem moje suknie, moje płaszcze i ich fałdy, podług mych ciał! malujcie podług tkanin cienkich i zwilżonych, i stopniowo dopiero pogrubiajcie, aby nie stracić ciała z oka!“

Czyż w tych przedziwnie przenikliwych słowach mistrza nie kryje się omal że nie katon artystyczny, którego prawdziwości nie obaliły żadne programy estetyczne ani zawołania przemijających upodobań lub mody. Sztuka prawdziwie religijna musi stwarzać postaci wyjęte niejako z pod praw czasu i przestrzeni tak, aby dla wszystkich wyznawców i dla wszystkich czasów i kultur mówiły jedno i to samo.

Postacie świętych cechują gesty pełne spokoju, wyrażające głębokie zamyślenie, skupienie ducha i obrzędową powagę. Nie ma w nich miejsca na rozterkę i namiętności. Nawet w chwilach męczeństwa wieje z nich jakiś spokój i równowaga, niepojęta dla człowieka śmiertelnego. Dlatego bez przesady powiedzieć można i należy, że mało jest dzieł sztuki kościelnej z tak głęboko wkorzenionej, poczętych wiary, jak polichromja Rosena. Doskonałe i prawdziwie artystyczne zdjęcia poszczególnych części polichromji w rozmaitych formatach wykonał zakład fotograficzny L. Wieleżyński — Lwów, ul. Piekarska 1 c.

Kiedy przez szyby okienne przedrze się stonowana i złocista poświata dzienna do wnętrza świątyni, wtedy zaczynają postacie świętych żyć pełnem i własnem życiem. Barwy nasycone i ciepłe zlewają się w zgodne harmonje i akordy, tu i ówdzie wsączają się w nie złociste smugi ornamentu. Pusta i cicha świątynia rozbrzmiewa wówczas hymnem, zdolnym, w najbardziej znieczulonej duszy, obudzić myśl odrywającą ją od troski dnia codziennego a rwącą się w krainy wieczności, cudu i boskości.

To cud każdemu dostępny..

KRONIKA

27 LISTOPADA
Czwartek
Waler. i Wirg.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:
Czwartek, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Aida“ opera Verdiego. (Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massiniego).
Piątek, 28 b. m. Przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby z „Kordjana“.

TEATR ROZMAITOŚCI:
Czwartek, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann“ dramat Hauptmanna.
Piątek, 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzwony z Corneville“ operetka Planquette'a. (Premjera).

TEATR MAŁY:
Czwartek, 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“ farsa Lenza.
Piątek, 28 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“ farsa Lenza.

*

Czwartek, 27. listopada o g. 7.30 w. „Ciotka Karola“. Tani dzień. Ostatni raz.
Piątek, 28. listopada o g. 7.30 wiecz. „Opiekuj się Amelją“. Premiera, zniżki ważne.

REPERTUAR NOWOŚCI.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Środa 3. grudnia: V. Mistrzowski Koncert abonamentowy. — Maurycy Rosenthal, pianista.
Piątek, 5 grudnia: VII. Mistrzowski Koncert abonamentowy. — Trio Poźniaka.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: „Głos serca“ z Romanówną. Polski film dźwiękowy wytwórni Paramountu.
CHIMERA: „Reporter z „Wieczorniaka“ z Bebe Daniels.
FATAMORGANA: „Ostatnia Kompania“.
CASINO: „Student z Sztokholmu“. Dźwiękowiec szwedzki.
KOPERNIK: Maurice Chevalier „Parada Paramountu“ film dźwiękowy w języku polskim.
LEW: „Na ławie hańby“.
LUNA: „Zwycięstwo — żelaza“.
MARYSIEŃKA: Maurice Chevalier „Parada Paramountu“ film dźwiękowy w języku polskim.
OAZA: „Trujące usta“.
PALACE: „Niebezpieczny romans“ z Betty Amann i Bog. Samborskim.
PASAŻ: „Złoto pustyni“.
PAN: „Moralność Pani Dulskiej“.
PROMIEŃ: „Córka szatana“ i „Panienka z objektywem“.
RAJ: „Warta nocna“ z Billie Dove. Film dźwiękowy.
SPLENDID: „Wieczna miłość“.
STYLOWY: „Dzielny wojak Szweik“ oraz „Grzeszna miłość“.
UCIECHA: „Asfalt“.

—□—

Wiadomości teatralne.

Premjera „Opiekuj się Amelją“ szampańskiej farsy mistrza farsy francuskiej Jerzego Feydeau, odbędzie się w teatrze Nowości nieodwołalnie w piątek, 28. bm. Popis w niej znajdą ulubieńcy lwowskiej publiczności M. Tatrzański, dyr. Czarnowski, Gutner, Czajkowska, Czarnowska i inni. Stronę dekoracyjną objął Z. Balk. Przedstawienie to zapowiada się jako jeden z najweselszych wieczorów obecnego sezonu.

W teatrze Wielkim jutro, tj. w piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z „Kordjana“ Słowackiego“, które to dzieło ujrzymy w sobotę po raz pierwszy w inscenizacji i reżyserji Leona Schillera z okazji uroczystego obchodu 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego.

W teatrze Rozmaitości dreszczem grozy przejmujący dramat Hauptmanna „Dorota Angermann“ z Ewą Kuncewiczówną w roli tytułowej ukaże się dziś a następnie w niedzielę wieczorem.

W teatrze Małym salwy śmiechu rozlegają się codziennie na arcywesołej farsie Lenza „Perfumy mojej żony“ po mistrzowsku granej przez M. Znicza i Grywińską w rolach głównych. Obok tej pary czołowej oklaski zbierają pp. Z. Barwińska, Morska, Kierczyński i Strzelecki. „Perfumy mojej żony“ nie schodzą z afisza w ciągu szeregu dni najbliższych, przeplecione tylko w niedzielę popołudniu komedją Ervine'a „Pierwsza pani Selby“.

*

Dziś tani dzień w teatrze Nowości a zarazem ostatnie przedstawienie oszałamiająco wesołej „Ciotki Karola“ z nieporównanymi M. Tatrzańskim i dyr. L. Czarnowskim na czele zespołu b. artystów teatrów miejskich. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kino-teatru „Kopernik“.

Groźny pożar pod Brzozowem.

PASTWĄ ŻYWIOŁU PADŁY BUDYNKI WARTOŚCI 100.000 ZŁ.

Lwów, 27 listopada.

(—) Z Brzozowa donoszą nam, że ubiegłej nocy **wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Franciszka Tracińskiego w Gdyczyni pow. Brzozów.** — **Pastwą pożaru padła stodoła wraz ze** zbiorami i narzędziami rolniczemi, wartości **100 tysięcy złotych.** Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Do walki z straszliwym wrogiem ludzkości.

(jp) Potrzeba powszechnej, sprawnie zorganizowanej, walki z gruźlicą, została uznana przez wszystkie cywilizowane narody, a Europa i Ameryka prowadzi tę akcję już od lat 20, dzięki czemu **śmiertelność na gruźlicę zmniejszyła się w niektórych państwach o 50 do 60 proc.** W statystyce śmiertelności z powodu gruźlicy Polska stoi niestety w pierwszym rzędzie, z powodu niedostatecznej jeszcze organizacji walki z tym strasznym wrogiem.

Jako przykład przytoczymy, że podczas gdy **w Danji** umiera rocznie na gruźlicę **na 10 tysięcy mieszkańców, 8 osób, to w Polsce powyżej 20 osób.** Brak jest u nas bowiem odpowiedniej liczby **sanatorjów, szpitali oraz poradni przeciwgruźliczych,** zaś akcja rozwija się zbyt słabo **z braku dostatecznych funduszów.**

Celem propagandy walki z gruźlicą, która winna być podjęta przez całe społeczeństwo, **Związek Przeciwgruźliczy,** pozostający pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, urządza za przykładem zagranicy corocznie w miesiącu grudniu **„Miesiąc przeciwgruźliczy“.** Przed rozpoczęciem miesiąca Komitet Obywatelski naszego Województwa **apeluje do całego społeczeństwa, aby wsparło cele Towarzystwa.** Każdy obywatel, bez względu na zawód, wiek i płeć, winien zakupić **znaczek przeciwgruźliczy** i brać udział w imprezach miesiąca celem zaznajomienia się ze sposobem zwalczania tego strasznego wroga ludzkości.

—o—

Sobota Kasyna i Koła liter.-art.

„Soboty“ Kasyna i Koła lit. art. zdobywają sobie naprawdę szturmem sympatję elity intelektualnej Lwowa, czego dowodem było ostatnie, nader liczne zebranie, które w tym miesiącu odbyło się wyjątkowo już 22 bm., ze względu na przypadający na ostatnią sobotę obchód setnej rocznicy powstania listopadowego.

Warto podkreślić, że program był nader szczęśliwie obmyślony, dzięki zrównoważeniu elementów muzycznych z literackimi. Produkcje artystyczne rozpoczęło solo skrzypcowe p. **Kazimierza Hardulaka,** przy akompanjamencie fortepianowym p. **Zbigniewa Kapturkiewicza.** Młodzi artyści zyskali żywy aplauz zebranych.

Nowa poezja zagościła na zebraniu, pod postacią utworów znanego już ze swych prac krytycznych **dr. Henryka Balka.** Świeże, nieszablonowe ujęcie tematów, metafory, zadziwiające często śmiałością i oryginalnością, ale nigdy nie pozbawione więzi logicznej, podobnie jak wielka muzyczność wiersza, przejawiająca się zarówno w rytmice jak w następczości dźwięków i wytwornie dobranych asonansach, nadają tej poezji cechę zupełnie indywidualną, nową, bez sztucznego gonienia za efektem. **P. Leopold Kielanowski** wywiązał się z wysokiem poczuciem artystycznem ze swego, bynajmniej niełatwego zadania recytatora. Recytowane utwory „W słońcu“, „Matka“, „Gwiazdy“, „Anioł w graduale“, „Siwa śmierć obywatelska“, Niemeskie łzy“, wreszcie „Napis na grobie Juljusza Słowackiego“, wymagały wielkiego umiaru przy równoczesnem podkreśleniu ich subtelności myślowych i wydobyciu walorów muzycznych.

Pełne rzewnego wdzięku pieśni rosyjskie odśpiewał następnie p. **Karol Gross** przy akompanjamencie **dr. Henryka Günsberga,** poczem **prof. Seweryn Przybylski** zainaugurował dyskusję na temat **organizacji „Radości życia“.** Prelegent, wychodząc z założenia, że w społeczeństwie naszem zaznacza się brak zdolności do szczerego bezpośredniego oddania się tej radości, wskazał na potrzebę zmiany organizacji naszych związków społecznych wszelkiego rodzaju, analogicznie do takich zrzeszeń zagranicznych, jak, najbardziej typowo pod tym względem, niemieckie związki t. zw. „Wandervögel“. Dyskusja, w której zabierali głos **prez. Chojnacki, p. Nużkowska, dr. Gąsiorowski, ak. Lewicki, mec. Gürtler, ak. Pańczak, oraz sen. dr. Löwenherz,** potwierdziła tezę prelegenta.

Niezwykle uroczystym akordem za kończyło „Sobotę“ przemówienie **prez. Chojnackiego,** który przypomniał znaczenie dnia 22 listopada w dziejach naszego miasta i Rzplitej. Zebrani przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie uczcili pamięć bohaterów.

J. P.

—o—

Elektryfikacja gmin podmiejskich.

Na posiedzeniu Sekcji finansowo-budżetowej odbytem pod przewodnictwem **r. Höflingera** w obecności wicepr. **Dra Kuballi** i gener. **referenta budżetu Brzeskiego,** inż. **Dziewoński** referował sprawę **elektryfikacji gmin i okolic podmiejskich.** Po dłuższej dyskusji upoważniono MZE. do wniesienia prośby o koncesję. — Sprawę dodatku gminnego do państw. podatku przemysłowego i do opłat państwowych od patentu na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych referował **r. E. Kwiatkowski.** Po datek ten uchwalono w tej samej wysokości co w roku ubiegłym. — Z porządku dziennego **r. Maksymowicz** referował zmianę statutu podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk. W końcu w myśl referatu **r. Dr. Baczewskiego** uchwalono dodatek do państw. podatku od nieruchomości w wysokości roku ubiegłego.

—o—

Reorganizacja wydziału III. Magistratu.

Na posiedzeniu Sekcji III. odbytem pod przewodnictwem **inż. Matzkego** w obecności **wiceprez. inż. Kolbuszowskiego, r. inż. Biernacki** referował **sprawę reorganizacji Wydziału III.** Po dłuższej dyskusji wybrano komisję dla opracowania projektu reorganizacji. W skład komisji weszli: **inż. Matzke, Biernacki, Śliwiński, Majewski, Awin, Dr. Weigel, Lisowski, Kurczyński, Rybicki, Krykiewicz, Dr. Rosenkranz i Dr. Howykowicz.** Z porządku dziennego uchwalono sprzedać Karmelitom Bosym **grunt na Persenkówce** po 2 dol. za sążeń. Obszerną dyskusję wywołała **sprawa budowy młyna w Błotni.** W rezultacie odrzucono projekt budowy młyna wodnego i wybrano komisję, której polecono zbadanie tej sprawy. W skład komisji weszli rr.: **Lisowski, Howart, Śliwiński i Kurczyński.**

—o—

Z miasta.

Na walnem zebraniu **„Odrodzenia“** został wybrany nowy zarząd w składzie następującym: Prezes: Kazimierz Wątorek, wiceprez. I.: Alfred Bielerzewski, wiceprez. II.: Kazimierz Dziewoński, gen. sekretarz: Czesław Browiński, skarbnik: Jerzy Zanosiński, bibljotekarz: Marja Niedzielska, gospod. lokalu: Halina Sawczykówna. Jako członkowie przewodn. agend weszli: kol. Kownacka Ludwika, Tuśka Irena, Hławaty Zofja, Węcławowiczówna Marja, Wiśniewski Juljan, Fałkiewicz Karol, Guckler-Wisłocki Marjan, Wierzyński Stanisław, Szewczyk Jan, Nachlik Stan.

Rodzina Sieroca. Dnia 24. bm. odbyło się w sali Polskiego Czerwonego Krzyża walne zebranie „Rodziny Sierocej“ dzieci poległych w Obronie Lwowa i Kresów Wschodnich. Po zagajeniu przez przewodniczącą p. Jędrzejowiczową i przemówieniu p. Ostrowskiej, przystąpiono do wyboru zarządu, wskład którego weszli: pp. ministrowa Bartlowa, prezydentowa Brzozowska, Bykowska, Dziwińska, Hornungowa, płk. Hoszowski, Jędrzejowiczowa, Kremerowa, Madeyska, ksiądz Mindowicz, Ostrowska, Rudnicka, hr. Skarbkowa, Solecka, Zawadzka.

Koncesja na nową aptekę. Na posiedzeniu Sekcji IV. odbytej pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego wyrażono przychylną opinję w sprawie wydania koncesji na aptekę Zygmuntowi Tierhausowi przy ul. Potockiego. W dalszym ciągu uchwalono zakupić mundury z nieprzemakalnemi pelerynami dla 8-miu grabarzy cmentarza Łyczakowskiego i Janowskiego.

Zużycie wody z Centralnego Wodociągu w czasie od 16. do 23. bm. W niedzielę 16. bm. zużyto 19.494 m. sześć. W poniedziałek 17. bm. zużyto 22.422 mtr sześć. wody. We wtorek 18. bm. zużyto 22.145 m. sześć. wody. W środę 19. bm zużyto 22.684 m. sześć. wody. W czwartek 20. bm. zużyto 22.514 m. sześć. wody. W piątek 21. bm. zużyto 21.974 m. sześć. wody. W sobotę 22. bm. zużyto 22.769 m. sześć. wody. W niedzielę 23 bm. zużyto 19.656 m. sześć. wody.

—□—

Komunikaty.

Komitet obchodu 100-nej Rocznicy Powstania Listopadowego komunikuje że ustawieniem orkiestr do capstrzyków i towarzystw do defilady zajmują się prof. Chomicki i nacz. Szpaczyński, do których należy się zgłaszać przed defiladą. Stowarzyszenia i organizacje biorące udział w defiladzie mają się zebrać 29. bm. o godz. 10 rano przed gmachem Województwa. **Wstęp** na zmianę warty w dniu 29. bm. o godz. 18-tej na pl. Ducha kosztować będzie 2 lub 3 zł. do czego wliczona jest już cena żetonu. Podczas uroczystości będą sprzedawane pamiątkowe żetony metalowe w cenie 1 zł., z czego dochód przeznaczony będzie na mauzoleum na pobojowisku Powstania Listopadowego. Nalepki okolicznościowe w cenie 10 gr. nabywać będzie można w sklepach, których adresy poda

się później. Celem ułatwienia mieszkańcom miasta dekorowania domów chorągwiami, Komitet przygotował gotowe chorągwie w cenie 7 zł. które nabywać można w Komisarjatach dzielnicowych między godziną 10 a 12 i 17 a 19.

Sekcja Organizacyjna Obywatelskiego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego, zwraca się do wszystkich organizacyj i stowarzyszeń społecznych o wzięcie udziału w dniu 28. bm. w akcie złożenia hołdu Powstańcom z 1830/31 r. na cmentarzu Łyczakowskim o godz. 15.30 i w uroczystym capstrzyku przez wysłanie, ewentualnie posiadanej orkiestry w tym dniu o godz. 17.30 na plac św. Ducha, jakoteż o gremjalne wzięcie udziału w nabożeństwie dziękczynnem w katedrze obrz. łac. i pochodzie w dniu 29. litopada br. o godz. 10. Zbiórka organizacyj i stowarzyszeń do pochodu na Rynku na przestrzeni od ul. Halickiej do Krakowskiej i Ormiańskiej.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa wzywa wszystkich członków, by w celu wzięcia udziału w Uroczystym obchodzie 100-nej rocznicy Powstania Listopadowe go stawili się na placu Św. Ducha w sobotę 29. bm. g. 9 rano.

Rozkaz M. S. O. W sobotę 29. bm. zbiorą się wszyscy członkowie Małopolskiej Straży Obywatelskiej o godz. 9.15 rano przed lokalem M. S. O., ul. Halicka 20. róg ul. Wałowej. Odznaki służbowe będą wydane na miejscu. Po mszy św. wezmą członkowie M. S. O. udział w uroczystości urządzonej ku uczczeniu 100-letniej rocznicy Powstania Listopadowego. Jawienie się obowiązkowe.

Pol. Tow. gimn. Sokół II. we Lwowie, ul. Kętrzyńskiego 32. łącznie z Ligą Paraf. Kat. i Chórem parafjalnym św. Elżbiety urządza 30. bm. „Uroczysty Wieczór gimn. wokalny“ z okazji 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego w sali Towarzystwa o godz. 19. Szczegóły podane w programach.

Ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego i dwunastoletniej oswobodzenia Lwowa od najazdu ukraińskiego urządza IX. Koło TSL. im. Borelowskiego, w sobotę dnia 29. bm. w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich 10 I. p. Uroczysty obchód. Początek uroczystości o godz. 7.30 wieczorem.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 28. bm. o g. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego. 1) Dr. S. Oberlaender: Szereg przypadków kooperacyjnych kamicy nerkowej. 2) Dr. R. Stenzel: Państwowy nadzór nad lecznictwem. 3) Dr. St. Lewicki: Kilka słów w sprawie Krynicy.

Polskie Tow. Neofilologiczne, Koło lwowskie. Prof. Dr. Z. Czerny wygłosi z cyklu 5-ciu odczytów dyskusyjnych 2-gi odczyt pt. „Metodyka nauczania fonetycznego“ dnia 28. listopada br. o g. 6 (18), w sali Seminarjum filologji francuskiej, Uniwersytet ul. Marszałkowska parter na lewo. Goście mile widziani.

Lwowskie Tow. lekarskie i Polskie Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie. Dnia 2. grudnia przybędzie do Lwowa dr. Filip Eisenberg, dyrektor Państwowego Instytutu hygjeny w Krakowie i wygłosi dla członków obu Towarzystw o godz. 18-tej w Instytucie geologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, ul. Długosza 8. odczyt: „O cykloginji bakteryj“.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. W piątek 28. bm. w sali Kasyna i Koła Lit. Art. ul. Akademicka 13, o godz. 20-ej. Prof. Dr. Romer Eugeniusz wygłosi odczyt pt.: „Z wycieczki do Londynu“.

„Bibljoteka Słuchaczów Prawa“ zawiadamia, że 25. bm. odbył się I-szy z cyklu zamierzonych odczytów pt. „Zawody, do których przygotowuje studjum prawa“, odczyt Dra E. Kuzi pt. „Prawnik w sądownictwie“. Odczyt cieszył się dużą frekwencją. Jednocześnie przypominamy Kolegom o dalszych dwóch odczytach: Dra Maurycego Allerhanda, Prof. Uniw. Jana Kaz. pt. „Prawnik w adwokaturze“, który odbędzie się w czwartek dnia 27. bm., i Dra Marcina Szarskiego, Prezydenta Izby Handl.-Prz. pt. „Prawnik w bankowości“, który odbędzie się w czwartek dnia 4. grudnia br. Powyższe odczyty odbędą się w sali Bilczewskiego Uniw. Jana Kaz. (Marszałkowska 1) o godz. 19. Wstęp 50 gr. dla studentów wolny.

Z „Odrodzenia“. W piątek 28. bm. w lokalu przy ul. Piekarskiej 28. odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem p. prof. dr. St. Grabskiego pt. „Moralność w życiu publicznem“.

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Ignacy Seligman, zam. przy ul. Sobińskiego 5., doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł mu garderobę oraz nakrycie stołowe srebrne na 6 osób łącznej wartości 1570 zł.

(—) **Zaczadzenie się stróża nocnego.** W nowobudującym się domu Władysława Ryglana przy ul Bocznej Na Błonie 20. zaczadził się wczoraj gazem powstałym z koksu Stefan Karniak z Lewandówki, który pełnił tam służbę stróża nocnego. Wezwane Pogotowie ratunkowe odstawiło Karniaka w stanie nieprzytomnym do szpitala powsz.

(—) **Latarnia najechana przez autodorożkę.** Szofer Adolf Freyman, jadąc wczoraj autem ul. Trybunalską najechał na latarnię, którą przewrócił. Gmina miasta Lwowa poniosła szkodę w wysokości 100 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Mieczysława Asztabskiego poszukiwanego za kradzież, Władysława Huńkę, Mikołaja Turka i Stanisława Martyniaka za wałęsanie się po ulicach w celach kradzieży oraz Antoniego Kokotkę, Michała Dackę, Wilhelma Szydłowskiego i Abrahama Brandesa za oszustwo przez przejazd pociągiem bez biletu.

SKŁADKI.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Henryka Baczewskiego na ochronkę dla małych dzieci im. św. Józefa (ul. Piekarska) złożyli: Kazimierzostwo Pochwalscy zł. 20, Ludwikostwo Bernaccy zł. 20.

Józefowie Zgórscy zamiast kwiatów na trumnę śp. Dr. Henryka Baczewskiego na ochronkę św. Józefa zł. 50.—.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Casino“ „Student z Sztokholmu“.

Lwów, 27. listopada.

(:) Produkcja szwedzka należała swego czasu do najlepszych w Europie. Wal demar Psylander i Asta Nielsen, czołowi aktorzy filmu szwedzkiego byli tymi, którzy torowali drogę kina i główną zasługą ich jest obecna jego popularność. Z czasem jednak film szwedzki zupełnie podupadł i pozostali mu wyłącznie dwaj komicy Pat i Patachon.

Obecnie zdaje się nastąpił renesans filmu szwedzkiego, jak sądzić można po „Studencie z Sztokholmu“ produkcji Svenske Film Industrie Sztokholm. „Student z Sztokholmu“ dorównuje bowiem najlepszym filmom amerykańskim, a przewyższa cały szereg europejskich. Wykonany jest cały bardzo pieczołowicie z wielką starannością przy użyciu efektów bardzo oryginalnych, w czem wielką zasługę ponosi nieznany reżyser. Zmontowano go dobrze, fotografja wypadła czysto, a nawet dźwiękom nie można niczego zarzucić.

W głównej roli wystąpił brat „władczyni ekranu“ Sven Garbo. Dzięki swej siostrze nazwisko jego odrazu okryło się sławą i przyznać należy, że młody Sven z czasem zupełnie na nią zasłuży. Jest przystojny, młody, czuje się bardzo dobrze przed objektywem i rozporządza milutkim głosem. Partnerka jego Elżbieta Frisk czarowała młodością i wdziękiem. Pozostali aktorzy również dostroili się do stojącej na bardzo wysokiej wyżynie całości. Wpleciony w akcję melodyjny walc zyskał odrazu wielu zwolenników wśród obecnych na premjerze, którzy opuściwszy salę chórem go nucili.

GIEŁDY.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 26. listopada.

Akcje Tesp poszukiwane.
Naogół kursy chwiejne.
Tendencja niejednolita.
Usposobienie słabsze.
Dolar w obrotach pryw. zł. 8.89.50.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 26. listopada.

Chodorów 120. Gazolina 27.75, Tesp 88.—.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 26. listopada. (PAT)

Waluty i dewizy: Dolary 8.88 i pół, Belgja 124.03, Londyn 43.20, N. Jork 8.89.1, N. Jork telegr. 8.90, Paryż 34.95, Praga 26.38, Sztokholm 238.82, Szwajcarja 172.27, Wiedeń 125.23, Berlin 212.62.

Akcje: Bank Polski 159, Sole potasowe 88, Lilpop 24, Modrzejów 11, Starachowice 14 i 3 czwarte.

Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 5 proc. pożyczka kolejowa 46 i pół, 7 proc. poż. stabilizacyjna 82 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 26. listopada. (PAT) Paryż 20.29 i ćw. Londyn 25.08 i 1 ósm. Nowy Jork 5.16.45 Bruksela 772.06 i pół Włochy 27.03 i pół Hiszpanja 17.90 Amsterdam 207.85 Berlin 123.15 Wiedeń 772.69 Sztokholm 138.65 Oslo 138.15, Kopenhaga 138.15 Sofja 3.73 i ćw. Praga 15.31 Warszawa 57.85 Budapeszt 90.25 Białogród 9.12.85 Ateny 6.67 Konstantynopol 2.44 i pół Bukareszt 3.06 i 1 ósma, Helsingfors 12.99 Buenos Aires 177.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 26. listopada. (PAT) N. Jork 4.85.59, Paryż 123.61, Berlin 20.36 i 3 czw., Montreal 4.84 i 7 ósm., Hiszpanja 43.47 i pół Amsterdam 12.06 i 11/16, Bruksela 34.83 Włochy 92.77 Szwajcarja 25.08 i pół, Kopennaga 18.15 i 7 ósm., Sztokholm 18.09 i ćw., Oslo 18.16 i 1 ós. Helsingfors 192.92, Praga 163.76 Budapeszt 27.77 i 5 ósm., Belgrad 274.75 Sofja 670.50 Rumunja 818 Wiedeń 34.49 Warszawa 43.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 26. listopada. (PAT) Londyn 123.61 i pół N. Jork 25.45 i pół Bruksela 355, Hiszpanja 285.25 , Włochy 133.25 Szwajcarja 493 Kopenhaga 680.75 Amsterdam 1024.25 Oslo 680.50 Sztokholm 683.25 Praga 75.50 Rumunja 15.15 Wiedeń 358 Berlin 607.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. listopada.

DEWIZY: Dol. amer. 8.89.50—8.90.00 dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk. 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00. Leje 0.05.00—0.05.25, Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.00.00—7.50.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.75.00—1.80.00,

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00 do 46.40.00.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 26. listopada.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	26.75	27.25
pszenica zbiorowa ex 1930	24.50	25.
żyto jednol. ex 1930	18.25	18.50
żyto zbiorowe ex 1930	17·75	18.—
jęczmień dworski jednol.	18.50	19.—
„ przemiałowy	15.75	16.25
owies małop. ex 1930	17.50	18.
owies zadeszczony 441 g/l	16·50	17·—
kukurudza rumuńska	22.75	23.75
ziemniaki przemysł.	4.—	4.50
fasola biała z workiem	33.—	37.-
„ kolorowa z workiem	—.—	-.—
„ krasa z workiem	30.—	31.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	22.—	25.—
wyka czarna	20.—	21.—
„ szara	16.—	17.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	23.50	24.50
len	47.—	48.—
łubin niebieski	—.—	—.-
rzepak ozimy ex 1930	43.	44.—
otręby żytnie	9.75	10.25
„ pszenne	13.50	14.—
kasza hreczana 50% poł.	44.—	46.—
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniane	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.70
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.3[illegible]

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	29.25	29.75
pszenica zbiorowa	27.—	27.50
żyto jednol. ex 1930	20.75	21.—
żyto zbiorowe	20.25	20.50
jęczmień przemiał.	18.—	18.50
owies mał. ex 1930	20.—	20.50
mąka pszenna 65%	48.—	49.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	35.—	36.—
otręby żytnie	10.25	10.75
„ pszenne	14.—	14.50
kasza jęczmienna grubsza	32.—	33.—
pęcak Nr. 10.	34.—	36.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Pszenica zwyżkuje w cenie i jest poszukiwana.

W innych artykułach utrzymują się ceny na poziomie dotychczasowych notowań.

Tendencja nadal zwyżkowa.
Usposobienie spokojne.

KĄCIK RADJOWY.

Czwartek, dnia 27. listopada 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. 12.35—14.00 Transmisja z Warszawy: 7-my koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Adam Domosz tenor, Tadeusz Zygadło skrzypce i prof. Ludwik Urstein akomp. Słowo wstępne wygłosi p. Tadeusz Mayzner. 1. Z. Noskowski: Poemat symfoniczny „Step“ — odegra orkiestra. 2. Z. Noskowski: a) Na wodzie, b) „Skowronczek śpiewa“ — odśpiewa p. A. Dobosz. 3. H. Wieniawski: a) Romans z koncertu d-moll b) Kujawiak — odegra p. Tadeusz Zygadło. 4. W. Troszel: Mój kwiatek. K. Kratzer: a) Piosenka o piosence, b) Skrzypki cwaty — odśpiewa p. A. Dobosz. 5. Z. Noskowski: a Polonez elegijny, b) Krakowiak, c) Kołomyjka — odegra orkiestra. 15.50 Transmisja odczytu rządowego z Warszawy. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. (Muzyka kameralna). 17.15 „Forma obchodów uroczystych w Polsce i zagranicą“ — wygłosi prof. Adam Fischer. Transmisja na wszystkie stacje P. R. 17.45 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego. 1. Urcha: Regina — Marsz. 2. J. Strauss: Opowiadanie lasku

Znów ruszyli w drogę. Jim był zadowolony, że rywal, którego obiecał pokonać, okazał się godnym przeciwnikiem. Nigdy wprawdzie nie uważał Lynna za tchórza, albo za człowieka słabego. Ale ten najnowszy dowód jego zimnej krwi i sprawności przewyższał wszystkie jego nadzieje. Żałował nawet poniekąd, że wziął go z sobą, gdyż człowiek tego pokroju nie da się powstrzymać od udziału w bójce i niezawodnie zdobędzie wielką część zasługi.

Doszli do wierzchołka i postanowili odpocząć chwilę przed zejściem na drugą stronę do osady Miriam. Spojrzeli poza siebie w kierunku wybrzeża. Nagle z chaty Gurneya wystrzelił słup ognia.

— Widzi pan, jak się dali nabrać. Teraz są wściekli, jak djabły — zaśmiał się radośnie Jim. Nie dbał wcale ani o chatę, ani o swe rzeczy. Nie będzie mu już potrzebna! Albo wykona swe zadanie, a wówczas opuści Tarani jak najprędzej, albo przypłaci je życiem, a wówczas i tak dom mu nie będzie potrzebny. Lynn patrzył w milczeniu i myślał o Barbarze.

Wiedział, że Miriam Jobert, nie odnalazłszy swego skarbu, popadnie we wściekłość, co niewątpliwie odbije się na Barbarze, jeżeli oczywiście prawdą jest, czego się obawiali, że znajduje się ona w mocy tej kobiety. Wściekłe wycia dochodziły ich aż tutaj, jak daleki okrzyk mew i ogień rozgorzał na nowo. Nastąpiła druga scena w dramacie. W pewnej chwili długi język ognisty wysunął się z domu kupca i rozszerzył się natychmiast w jeden niszczący słup płomieni, oświetlających wybrzeże i szumiący pas fal nadbrzeżnych.

— Nie tracili czasu — mruknął Jim. — Jak to dobrze, żeśmy ukryli skarb w bezpiecznem miejscu.

— Co ta djablica zrobi z Barbarą? — jęknął Lynn, chwytając rękę Jima. — Zamorduje ją albo... Nie znalazł słów.

Jim zrozumiał.

— Niech się pan nie obawia. Jestem pewny, że na razie Barbarze nie grozi niebezpieczeństwo. Ta kobieta walczy o olbrzymią stawkę. Musi albo wyprowadzić w pole swoją bandę, albo podzielić się z nią łupem. Nie będzie mogła obejść się bez mojej pomocy. Poślę natychmiast po Goffa. Po Barbarze przyjdzie kolej na krajowców. Potem pójdę i rozmówię się z tą damą.

Idąc ku obozowi, Jim zagwizdał cicho, w nadziei, że Zdatny powrócił już może na swój posterunek. Znał dostatecznie krajowców, aby się spodziewać takiej wierności. I nie omylił się. W miejscu, w którem kazał Zdatnemu ukryć lampę sygnałową, on sam wyzierał z poza skały, trzymając w ręku zgaszoną latarnię. Na widok Jima upadł mu do nóg, łasząc się do niego z jakąś psią radością.

— Teraz pokazać światło? — zawołał gorliwie.

— Nie, Zdatny. Nie trzeba już światła — rzekł Jim, głaszcząc delikatną rękę dzikusa. — Tam niema już domów. Posłuchaj! — opowiedział Zdatnemu pośpiesznie o pożarze i o tem, co spotkało Barbarę, poczem zapytał:

— Czy twoi towarzysze we wsi sami obronią kobiety Czy mister Goff będzie mógł tu przyjść?

— O, źli ludzie wziąć kobiety z powrotem za

zamieszanie. Niech pan tu zaczeka na Goffa. I tak nie można niczego przedsięwziąć przed nastaniem dnia.

— Rozumiem! — syknął Lynn z zimną wściekłością! — Myślisz pozować przed Barbarą na wielkiego bohatera, podczas gdy ja mam tu dumać, czy tak? W takim razie powiem panu...

Z temi słowy zaczął schodzić w dół, na drugą stronę garbu. W mgnieniu oka Jim ujrzał wszystkie swę piękne plany obrócone w gruzy. Szyderstwo Lynna nie obchodziło go w danej chwili. Można je było dodać do rachunku, który miał być załatwiony później. Jednak jego zjawienie się na polu walki zupełnie popsułoby mu szyki. Bez namysłu Jim wyciągnął ramię o stalowych szponach, uchwycił Lynna za kołnierz i pociągnął go wstecz, równocześnie uchylając się na bok przed błyskawicznem uderzeniem, wymierzonem w jego twarz.

— Chcesz, to masz! — mruknął i rzucił się całą siłą na oszalałego ze złości Anglika. Miał znacznie korzystniejszą pozycję i starał się ją wyzyskać, gdyż nie była to pora na wzajemne uprzejmości sportowe.

Lynn walczył wspaniale, ale Jimowi spieszyło się, skoncentrował więc całą swą umiejętność zapaśniczą w jednym ataku, kładąc przeciwnika na łopatki w przeciągu trzydziestu sekund. Związał mu ręce i nogi paskami i schodząc już na dół, upomniał.

— Będzie pan tak leżał, dopóki Goff nie przyjdzie. Jeżeli zechce pana zwolnić, może to uczynić, sądzę jednak, że nie będę taki głupi.

śledzili domy, byli dobrze ukryci. Z gwiaździstego nieba spływała lekka poświata na zatokę i lśniące morze.

Jim umyślnie wysłał Lynna na dół, widząc, że jest on tak zdenerwowany, iż, aby odzyskać panowanie nad sobą, musi wykonać jakiś czyn wymagający odwagi.



Wymierzył klasyczne uderzenie... (Str. 283.)

Niebawem Anglik ukazał się, niosąc zawiniątka, które miały tak olbrzymie znaczenie dla obu stron walczących.

Jim gwizdał głośno. Lynn zmarszczył czoło na ten dowód lekkomyślności „w takiej chwili". W sa-

mą porę powstrzymał się od ostrej uwagi, przypomniawszy sobie taki sam wyraz zuchwałej beztroski na tej piegowatej twarzy na kilka chwil przed rozpoczęciem bójki w Moji.

Gurney zaczął rozkopywać nożem pulchną, czarną ziemię i wybrał wreszcie sporą jamę pod uschniętem drzewem, kołyczącem swe upiorne konary.

— Masz — rzekł. — Zakop pan to wszystko.

Zakopali skarb w ziemię, udeptali, a ślady kopania nakryli zeschłemi liśćmi.

— Doskonale. Teraz pójdziemy do Barbary. Miej pan oczy i uszy otwarte i staraj się nie strzelać do głosów i cieni. Niebawem las będzie pełny ludzi.

Istotnie, przemykając się przez mroczne gęstwy puszczy, mieli przez cały czas świadomość ludzkiej obecności, choć nie było w pobliżu widocznego znaku ani przyjaciela, ani wroga. Uczucie, że są ścigani, wywarło jednak na Lynna zupełnie inny wpływ, niż się spodziewał Gurney. Anglik nie zdradzał najmniejszej chęci do strzelania w kierunku 'rzeszczących gałązek.

Nozdrza jego rozszerzyły się, jak chrapy rasowego konia, czującego bliską bitwę, oczy lśniły się, jak płomień. Wyraz twarzy pozostał zimny i zagadkowy, ale maszerował krokami sprężystemi i pewnemi, spragniony jak najszybszego działania.

Jim był ubawiony tą gotowością, bo chociaż zawdzięczał Lynnowi wydostanie się z nizin swego dotychczasowego życia, uważał go za człowieka zdolnego raczej do sztucznego opanowania, niż praw-

dziwego czynu. Zaśmiał się cicho, zatrzymując towarzysza.

— Powoli, powoli, mamy jeszcze przed sobą długą drogę.

Lyn zatrzymał się gwałtownie, z podniesioną głową, rozglądając się i nasłuchując. Potem bez słowa, w chwili, gdy Jim podniósł rękę w geście ostrzegawczym, nagle dał nurka w bok i zniknął w gęstwinie.

Rozległ się trzask łamanych krzaków, stłumiony krzyk i krótki, ale zajadły odgłos walki. Anglik zjawił się znowu. Prowadził z sobą patrzącego ponuro i szamoczącego się draba, ująwszy go ręką za gardło. Jim zaśmiał się z zadowoleniem, ale jego słowa pochwały zamieniły się w okrzyk ostrzegawczy:

— Baczność, nóż!

Jeniec kręcił się, jak węgorz, starając się ugodzić Lynna w brzuch długim ostrzem swego noża. Zanim Gurney mógł przyskoczyć z pomocą, zdarzyła się rzecz niespodziewana. Anglik puścił bandytę bez śladu pośpiechu, cofnął się o krok i wymierzył klasyczne uderzenie bokserskie w podbródek przeciwnika, powalając go, jak ogłuszonego woła, Gurney rzucił się na draba, żeby mu zakneblować usta, ale zaraz powstał i zwrócił się ku Lynnowi z twarzą pełną szczerego podziwu.

— Rany boskie! Toż on gotów! — zawołał. — Ależ go pan pogłaskał.

— Naprawdę nie żyje? — cedził Lynn, ocierając palce batystową chusteczką. — To bardzo nieprzyjemne! — i odwrócił się od szpiega.

góry, zanim mister Goff przyjść do nas — skarżył się krajowiec. — I bardzo bili też.

— Obmierzłe djabły! — Zaklął Jim siarczyście. — Pamiętaj, że to ostatni raz was bito — przyrzekał solennie drżącemu ze strachu Zdatnemu. — Posłuchaj mnie. Pobiegnij do wsi i powiedz kupcowi, żeby tu przyszedł zaraz. I żeby wziął z sobą karabin. Tu, na to miejsce. Zrozumiałeś?

Nie domówił jeszcze ostatniego słowa, gdy krajowiec już pomknął jak szrała. Tymczasem Jim i Lynn usadowili się tak, by móc wygodnie obserwować, co się dzieje na dole. Gurney utkwił swe bystre oczy w punkt, w którym znajdował się dom Miriam i niecierpliwie szukał jakichkolwiek oznak zamieszkania. Uświadomił sobie, że Barbara nie jest na pewno zbyt potulnym więźniem i że prawdopodobnie konwój nie mógł jeszcze przybyć na miejsce przeznaczenia, nawet, gdyby ją istotnie miano przyprowadzić do domu rywalki.

W blasku gwiazd widać było dokładnie stojącą na kotwicy flotyllę. Jim liczył z niepokojem okręty, gdyż największą trwogą przejmowało go przypuszczenie, że dla zabezpieczenia bandyci mogli zanieść Barbarę na okręt, a nie mógł zapomnieć o zatrutych zbiornikach z wodą.

Ciemniejsza plama na dużej szalupie świadczyła o rozpuszczonych żaglach. Nie słychać było jednak żadnych odgłosów, które wskazywałyby na obecność ludzi na pokładzie, a wody przystani nie były poruszane ani wiosłem, ani łodzią. Godzina przeszła na bezowocnych oczekiwaniach. Wreszcie na wybrzeżu odezwały się jakieś głosy i w domu Mi-

riam zajaśniały światła. Nie było wątpliwości, że prócz głosu Miriam słychać było jeszcze jakiś głos kobiecy. Lynn zaklął i zebrał się w sobie, jak zawodnik na bieżni, czekający sygnału.

— Powoli! — powstrzymał go Jim, kładąc silną dłoń na jego ramieniu. — To jest moja sprawa. Pan zostanie tutaj...



I rzucił się błyskawicznie... (Str. 290.)

— Idź pan do djabła! — krzyknął Lynn, strącając z siebie lekko rękę Jima i patrząc nań gniewnie. — Tam jest Barbara!

— Wiem o tem. Ale i ta druga kobieta tam jest. Spodziewają się mego przybycia. Zrobi pan tylko

wiedeńskiego — walc. 3. L. Delibes: Źródło — suita z baletu. 4. Oskar Cui: Orientale. 5. E. Kalman: Marica — potpouri. 6. L. Borodin: Szkice ze stepów środkowej Azji. 7. E. Urbach: Dzwony pokoju — marsz. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Wesołe monologi — w wykonaniu p. Tadeusza Kosteckiego. 19.35 Transmisja Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy. 19.55 Koncert z płyt gramofonowych. 20.00 Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Pokolenie Piasta" — wygłosi p. red. Zdzisław Dębicki. 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy: „Jesienna randka" — sketch wesoły podpatrzony w Łazienkach przez Michalinę Makowiecką. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Halina Sawicka, sopr., i Al. Wasiel tenor. W przerwie odczytanie lwowskiego programu na dzień następny, oraz komunikat teatralny lwowski. 21.30 Transmisja z Wilna: Słuchowisko. „Legjon" St. Wyspiańskiego (2 fragmenty). 22.15 Transmisja z Warszawy recitalu wiolonczelowego p. T. Michałowicza, 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna, transmisja z Warszawy.

HELSINGFORS 18.40 Ester Laitinen śpiew. **KOPENHAGA** 20.00 Transmisja z sali koncertowej Axelborgu. **BUKARESZT** 20.45 Koncert symfoniczny. **BERLIN** 21.10 Koncert radjoork. **MEDJOLAN** 21.00 „Faust" — opera Gounoda. **WIEDEŃ** 19.30 Transmisja z Opery Miejskiej „Schwanda, der Dudelsack-PFEIFER" — opera Jaromira Weinbergera. **BUDAPESZT** 21.25 Koncert na 3 fort., nast. koncert popularny ork. Opery król.

OGŁOSZENIA

PORADY LEKARSKIE

Specjalista chorób kobiecych i akuszer
Dr. SCHWIEGER
ul. Sobieskiego 9, tel. 31-90
przyjmuje całodziennie 6714-24

SPECJALISTA AKUSZER
ginekolog - operator
Dr. JAN KILAR
ordynuje przez cały dzień.
LWÓW, ul. Leona Sapiehy 89, tel. 51-62.

POSADY POSZUKIWANE

REFERENT notarjalny z przeszło 20-letnią praktyką biegły w spadkowem, poszukuje posady. Zgłoszenia Józef Scherf Rohatyn. 10499-5

EGZAMIN. pielęgniarka poszukuje prywatnej pielęgnacji na skromnych warunkach. Listy do „G. P." „Sympatyczna". 10553-2

BIURO MARJI RECHTER. Lwów, Chmielowskiego 9, telefon 60-24, poleca pielęgniarki, niemowlęta, bony, freblanki, Niemki, Francuski, Żydówki, nauczycieli, nauczycielki. 10579

200—500 DOLARÓW za wyrobienie posady lub innego źródła zarobkowego, zapłaci buchalter-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, stenograf, długoletnia wszechstronna praktyka, wybitnie zdolny organizator i komercjalista o dużej inicjatywie i samodzielności. Miejscowość obojętna. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia: Drohobycz, skrytka pocztowa 44 10296-5

MIESZKANIA i SKLEPY

PRZEPIĘKNY pokój luksusowo urządzony w dzielnicy willowej z największym komfortem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1 grudnia. Zgłoszenia z grzeczności, Biuro A. Jacobi, Zimorowicza 14. 10568

HETMAŃSKA 22, pięć pokoi i kuchnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże u zarządcy. 10578.

POKÓJ ładny, frontowy, słoneczny z osobnem wejściem wynajmę. Tarnowskiego 35, I. p. 10582.

OBSZERNA HALA nadająca się na warsztat mechaniczny, drukarnię, albo na garaż na 6 aut, zaraz do wynajęcia. Wiadomość „Garaże Imperial" Zielona 47, tel. 79-11. 10489-4

DO KINA „PALACE"
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

PRIMUSOWA K., Szumlańskich 10.
OSTAFIŃSKA Z., Szeptyckich 24.
BUTKOWSKA W., Szaszkiewicza 3.
ŚLIWIŃSKI M., Kochanowskiego 74.
KUŹNICZOWA W., Hofmana 28.
PROKOPOWICZÓWNA W., Głowa 6.
TRUSZ KAZ., Łyczakowska 1.
LINDER M., Gazowa 6.
MORECKI R., Wolność 12.
BALASCH R., Rynek 16.

Bilety, których ważność upływa po 3 dniach są do odebrania od 12—1.30 w Administracji.

DUŻY ładny pokój umeblowany osobne wejście do wynajęcia. Kochanowskiego 11 a, mieszkanie 5, telefon 18-38. 10584-3

POKÓJ z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, pełny komfort zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy Filipówka 17. 10452-3

3 WZGLĘDNIE 4-POKOJOWE mieszkanie luksusowe blisko śródmieścia wynajmę tylko zamożnemu. Administracja pod „Nowoczesne". 10550-3

POSZUKUJĘ mieszkania wspólnego przy inteligentnej rodzinie od I. XII. Zgł. do „G. Porannej" pod „Spokojna". 10554-2

66 (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— O!

— I doprowadziłem do śmiechu moich ludzi, o co głównie chodziło.

— Niech tuan tutaj przyjdzie, kiedy się zacznie bieda i spróbuje nas rozśmieszyć.

— Zgoda — przyrzekł Piotr. — Wezwijcie mnie, w razie czego telefonicznie.

I napisał na kartce numer swego prywatnego telefonu.

Wychodząc ze sklepu, zobaczył za kontuarem stos sporych kamieni.

— Handlujemy węglem? — zapytał z uśmiechem.

Yu Ching zagdakał hałaśliwie.

— Wrzucili mi wczoraj do sklepu — rzekł. — Będę miał czem rzucać, gdy się zacznie zabawa.

— — — — — — — — — —

Przybywszy do domu, Piotr ledwie zdążył się przebrać w kostjum pierrota. W bungalowie braci sjamskich odbywała się zabawa, na którą został zaproszony. Była to jedna z tych warjackich imprez jakie wybuchają niekiedy wśród małych kolonji brytyjskich i są objawem reakcji przeciwko monotonnemu życiu. Tego wieczora goście mieli być wszyscy w fantastycznych kostjumach i przyjechać wozami zaprzężonemi w woły. Każdy miał mieć z sobą instrument muzyczny i jakiegoś faworyta (byle nie psa lub kota).

Całe Chandi stawiło się jak jeden mąż. Piotr zastał podwórze zatłoczone wozami, a obwieszoną chińskiemi latarniami werandę zapchaną wesołym tłumem pierrotów, pierrotek, arlekinów, kolumbin, mefistofelesów, trefnisiów, kozaków, Piotrusiów — Panów, niemowląt, pań Pompadour, wujów Samów i dam haremowych. Wszyscy mieli w rękach jakieś instrumenty, banja, ukulele, skrzypce, gwizdawki, harmonijki, okaryny, cymbałki a nawet puzony. Ta straszliwa orkiestra szerzyła niesłychaną panikę wśród kóz, kurcząt, gołębi, królików, małp, jaszczurek i złotych rybek. Nelly Whayle, ubrana w jakiś nieprawdopodobny strój, niosła cytrę i wiodła za



sobą na różowej wstążeczce małego prosiaka. Jedzono, pito, śmiano się i tańczono do samego świtania.

W trakcie szalonych pląsów Piotr znalazł się przypadkiem koło Maud Santborough, ucharakteryzowanej na królowę Sabę. Jej faworytka, szczególnie wstrętna ropucha, została wyrzucona na ogólne żądanie do ogrodu. Jako instrument muzyczny miała gwizdawkę.

— Chciałam przynieść saksofon — odpowiadała przyjaciółkom — ale Jim się nie zgodził. Podług niego saksofon nie jest instrumentem muzycznym.

Tańcząc z Piotrem, kokietowała go tak zajadle, że młodego człowieka ogarnęło naprzód zakłopotanie, a potem gniew. Był oburzony, że jako żona szefa stawia go w dwuznacznym położeniu. Nie wiedział, że czyniła to specjalnie w tym celu, aby go sprowokować.

— Czyby Salomon nie oprowadził po ogrodzie królowej Saby? — szepnęła, walcując w takt melodji Błękitnego Dunaju. Mówiąc to, wionęła mu w nozdrza wonią chypru.

— Nie, zostańmy tutaj — odparł stanowczym tonem. Tembardziej stanowczym, że w tej chwili weszli na salę Olga i Dymitr. Olga wyglądała uroczo w hiszpańskim kostjumie, z gitarą w ręku. W pudeleczku od zapałek niosła ogromnego żuka.

— Jak pan woli — odrzekła gniewnie Maud i jednocześnie zobaczyła Olgę. Zacięła usta. — Nie ustąpię, do stu tysięcy szatanów — pomyślała w głębi duszy, a głośno rzekła: — Chociaż brak mi świeżego powietrza. I tak, czy tak będę musiała wyjść, bo część kostjumu oberwała mi się, a gospodarze zapomnieli o pokoju dla dam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków spółdzielni POWSZECHNY ZAKŁAD KREDYTOWY Spółdz. z ogr. por. we Lwowie zwołuje się na dzień 11 grudnia 1930 r. w lokalu spółdzielni przy pl. Marjackim 6 — 7, o godz. 6 popoł.

Porządek dzienny: 1) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1929—1930. 2) Postanowienia w sprawie bilansu i rozdziału czystego zysku. 3) Odczytanie i postanowienie w sprawie protokołu z odbytej ostatniej rewizji z ramienia Rady Spółdzielczej. 4) Postanowienie o ustąpieniu członków Zarządu. 5) Postanowienie o ustąpieniu członków Rady Nadzorczej oraz wybór nowych członków. 6) Ewentualja.

Lwów, dnia 27 listopada 1930.
10585. ZARZĄD.

HUMOR.



— Niech pani uważa! Ze mną niema żartów Jestem wrogiem kobiet!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.